

STADJON

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY



F

C



P. prezydentowa Mościcka zaszczyliła swoją obecnością obchód jubileuszowy, XV-lecia Warszawskiego klubu Wioślarek.

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE
ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI

ODCISKI
NISZCZY
BRODAWKI
SKÓRY
STWARDNIENIA
ARAGO
ST. GÓRSKIEGO
WARSZAWA



PRYSZCZE LISZAJE I PIEGI usuwa znakomity
ZĘBY konserwuje proszkami
RĘCE UDELIKATNIA
CERĘ ZNAKOMICIE UDELIKATNIA MATUJE I POD PUDER KREM
KREM VENUS
AGATOL i MENTOLIN
KREM LANOLINOWY
ANITRA.

Laboratorium **ST. GÓRSKI** Warszawa

POT
NÓG, RĄK, PACH
PO 1 UŻYCIU USUWA
EKSIKANS
ST. GÓRSKIEGO

Znakomitym napojem dla sportowca po treningu

1931

UZNANA W CAŁEJ POLSCE ZA NAJLEPSZĄ
HERBATA z „KOPERNIKIEM”

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE MIESZANEK nr nr: 190.100 i 23

SKŁAD GŁÓWNY WARSZAWA BRACKA 23, FILJA MOHIUSZKI 3

WARSZ. TOW. HANDLU HERBATĄ A. DEUGOKECKI, W. WRZESNIEWSKI

SP. AKC.



ŁODZIE WIOŚLARSKIE

WYŚCIGOWE

PÓLWYŚCIGOWE

TURYSTYCZNE

ŻAGŁÓWKI

STOCZNIA ŁODZI

„NAVICULA” WARSZAWA
Karolkowa 26, tel. 303-08

JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU

I TOM PRZEPISÓW

POLSKIEGO ZWIĄZKU GIER SPORTOWYCH

PIŁKA SIATKOWA I KOSZYKOWA

OFICJALNE PRAWIDŁA GIER W POLSCE

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!

TRADYCYJNE
X BIEGI KOLARSKIE STADJONU

ODBĘDĄ SIĘ 30 WRZEŚNIA
NA 25 i 50 KILOMETRÓW.

Zapisy przyjmuje administracja „Stadjonu” (Galerja Lu-
xemburga) po 1 Zł. do biegu 25 klm. i po 2 Zł. na 50 klm.



ŁODZIE

ŻEGLARSKIE
WIOŚLARSKIE
MOTOROWE

I WSZELKICH INNYCH TYPÓW

STOCZNIA ŁODZI

WŁADYSŁAW **URBANIAK**

POZNAŃ

DROGA DEBIŃSKA 10 tel. 23-54

*Czas opłacić prenumeratę
do końca roku bieżącego*

FILMY SPORTOWE

LEKKA ATLETYKA

WIOŚLARSTWO

ŻEGLARSTWO

SPORT w WOJSKU i t. d.

Wypożycza Administracja Stadjonu. Dla Szkół i Komitetów
Wychowania Fizycznego specjalne warunki.

MOTORY PRZYCZEPNE

„**ELTO**” 4 K.M.,
7 K.M.,
18 K.M.

The 1928
Super **Elto**
Speedster

WARSZAWA,
AL. SZUCHA Nr 8.

Telefon 38-33.



DZIAŁ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO
POLSKIEJ Y. M. C. A.

prowadzi

KLASY BOKSU

SZERMIERKI

ZAPAŚNICTWA

LUB GIMNASTYKI

SALA GIMNASTYCZNA DOBRZE ZAOPATRZONA W PRZYRZĄDY,
POSIADA PRYSZNIC SZATNIĘ ETC.

ZAPISY I INFORMACJE MIODOWA 10. TELEFON 257-21.

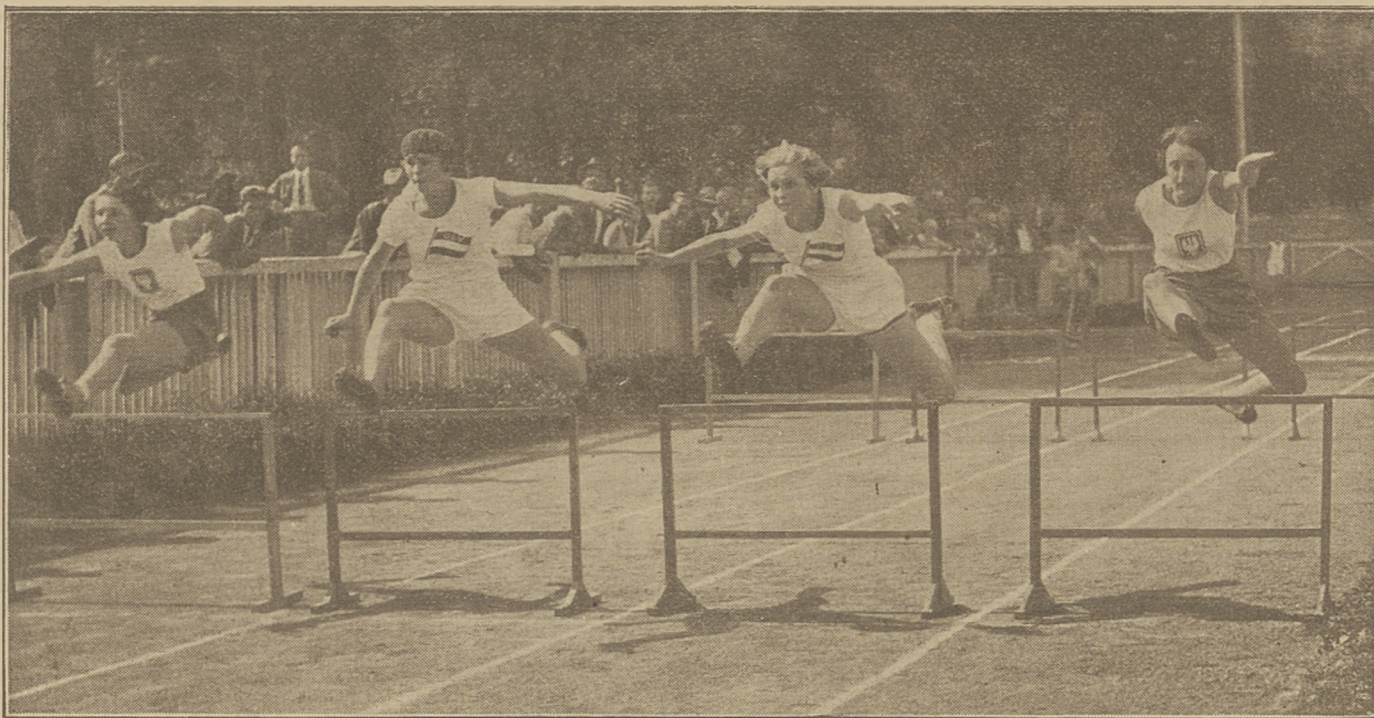
BEZPŁATNIE

PÓLROCZNA PRENUMERATA 2-TYGODNIKA

„**SPORT WODNY**”

POŚWIĘCONEGO SPRAWOM WIOŚLARSTWA, ŻEGLARSTWA i PŁYWACTWA

PRENUMERATORZY „STADJONU”, PRAGNĄCY ZAABONOWAĆ „SPORT WODNY” OD 1 LIPCA R. B. PO
WPLACENIU ZŁ. 10.— NA KONTO P. K. O. 60-13, OTRZYMAJĄ GRATIS EGZEMPLARZE OD POCZĄTKU R. B.



Mecz kobiecej Austrija — Polska w Wiedniu. Bieg 80 mtr. przez płotki: od lewej Schabińska (2), Singer (1), Perenda (3), Freiwaldówna (4).

PODWALINY PRZEDEWSZYSTKIEM

O BECNY sezon letni był dla sportu polskiego triumfalnym pochodem; jedna za drugą następowały imprezy, na bardzo szeroką zakrojone skalę, imprezy głośne, o których mówiono szeroko nie tylko w kołach fachowych, ale którym poświęcały długie szpalty wszystkie dzienniki polityczne, o których grzmiało w całym kraju.

Igrzyska Olimpijskie, Marsz szlakiem Kadrowki, Bieg dookoła Polski, cały szereg spotkań międzypaństwowych — o czym była zajęta opinia.

A czekają nas jeszcze międzynarodowe konkursy hipiczne i niebyłe jakie sensacje narciarskie!

Cieszyć się należy niewymownie, iż nasze życie sportowe takiego nabiera rozmachu, iż tętno jego się wzmacnia, iż to, co parę lat temu byłoby upiększeniem i chlubą całego sezonu, dziś przechodzi jako rzecz normalna, naturalna, nikomu zbyt nie imponująca. Wychodzimy nareszcie z lat dziecińczych, przestajemy patrzeć na wzory zagraniczne, jako na coś niedoścignionego, dla nas nieosiągalnego, przestajemy miewać do czynienia wyłącznie z „nauczycielami” i „mistrzami”, zaczynamy, w sporcie mieć więcej „kolegów” i „sąsiadów”.

Z okresu dzieciństwa przeszliśmy jednak w okres młodości tak szybko, iż obawiać się trochę można, czy organizm naszego sportu nadążył z rozwojem wszystkich swych komórek... czy nie jesteśmy czasem wąsatym młodzianem, prawdziwym mądrze o polityce i znającym na wylot Dekamera, lecz posiadającym jeszcze płuca dziecka i... poważnym nieco z ortografją.

Prędko — to bardzo dobrze; za prędko — to czasem bardzo źle.

Kierunek obecny zainteresowań opinii sportowej następcza obawy pod względem swej racjonalności; nie zupełnie zgodny jest z ideą planowego, zdrowego rozwoju.

Mianowicie, zanadto się zajmujemy „asami” i „szampjo-

nami”, zanadto dużo uwagi poświęcamy „wyborowym” i „wybranym”, zbyt dużą uwagę przypisujemy imprezom reprezentacyjnym, międzypaństwowym, międzynarodowym, dostępnym wyłącznie sportowcom wyrobionym, znanym, specjalnie uzdolnionym i specjalnie wypielegnowanym.

A zapominamy trochę, bagatelizujemy nieco sprawę stokrój ważniejszą — troskę o podwaliny, o fundament tego pięknego gmachu, który wznosimy.

Igrzyska Olimpijskie, Bieg dookoła Polski, spotkania międzypaństwowe — to wierzchołki, to czubki strzelistych wież; sport dla masy, zawody młodzików, różne „pierwsze kroki”, przeróżne mistrzostwa klasy C i D — oto praca najbardziej pożyteczna, najbardziej znacząca, najbardziej rentowna.

Bo tam właśnie wykuwa się zdrowie całego narodu, tam właśnie powstaje nowa, młodsza, świeższa, radośniejsza Polska.

Rekordziści są potrzebni: to są wzory, przykłady, żywe cele dla szeregu sportowego tłumu. Ale mają rację bytu tylko wtedy, gdy za nimi właśnie taki gęsty tłum podąża.

Imprezy głośne, imponujące są niezbędne: to są jaskrawe, bezcennie wymowne plakaty reklamowe. Ale mają rację bytu tylko wtedy, gdy obok nich roi się od maleńkich, skromnińskich zawodów, wygrywanych na tysiącach i tysiącach wyboistych, nieogrodzonych placów, po wsiach i miasteczkach, po przeróżnych przedmieściach, zawodów, do których bez trwogi stanąć mogą wszelcy nowicjusze, wszelkie tymczasowe czy też nieuleczalne „patałachy”... o których większe zdrowie, o których lepszą sprawność, o których wzmoczoną wydajność pracy... i o których weselszy humor Państwu chodzi jednak więcej, niż o to, czy ten lub ów fenomen zyska nowy ułamek sekundy czy nowe dwa centymetry.

A więc, obok wspaniałego rozwoju naszego sportu wzwyż, nie zapominajmy o konieczności pracy gorliwej nad rozrostem wszczep; entuzjazmując się nad wyczynami wszelkich „asów”, nie traćmy z oczu dobra milionów dwójek i trójek!

POLSKA BIJE CZECHOSŁOWACJĘ

Drużyna polska wyjechała we czwartek z Warszawy wraz z Konopacką, która na specjalne zaproszenie Czechosłowackiego Związku udała się też do Pragi. W Katowicach przyłączyła się reszta ekspedycji, tak, że brakowało tylko Biniakowskiego, który zmuszony był opóźnić swój wyjazd o jeden dzień, oraz Szenajcha, który, będąc ostatnio w Wiedniu miał przyjechać wprost do Pragi. Kierownikami ekspedycji byli pp. Frenkiel i Szlachciak.

Podróż wypadła doskonale. W Pradze na dworcu nastąpiło bardzo miłe powitanie ze strony gospodarzy i delegatów polskiego poselstwa. Następnie zawodnicy udali się do hotelu „Beranek”. Lokal bardzo wygodny, jedzenie smakuje.

W piątek, po zwiedzeniu miasta i lekkim treningu polska reprezentacja obecna była w „Narodním Divadle” na operze „Sprzedana narzeczona”. W sobotę zrana złożono wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza i zwiedzono piękny ratusz m. Pragi.

Zanim podamy omówienie zawodów i szczegółowe wyniki, należy tutaj jeszcze dodać, że w roku ubiegłym Czesi wygrali mecz ten w Warszawie 92:66, a wobec tego, że obecne zawody odbywały się na gruncie czeskim, liczone się jeszcze nawet z wyższym zwycięstwem gospodarzy.

A oto wyniki techniczne zawodów:

I Dzień.

Bieg 400 mtr. Rekord polski — Biniakowski 502 s., rekord czechosłowacki — Bartl 51 s. Na starcie od lewej Weiss, Bartl, Biniakowski, Wolff. Polacy wyruszają silniej ze startu, lecz następnie Weiss słabnie, natomiast Biniakowski po 300 mtr. prowadzi. Na finiszu Bartl mija Biniakowskiego, a Weiss nie potrafi dogonić Wolffa. Wynik 1) Bartl (C) 51.2, 2) Biniakowski (P), 51.4, 3) Wolff (C) 52.8, 4) Weiss (P). Punkty 6:3 dla Czechosłowacji.

Rzut kula. Rek. polski Baran 13:01, rek. czes. Douda 14.26. Tutaj przewaga Czechów wyraźna, chociaż Baran spisuje się doskonale, bijąc rekord polski. Douda natomiast poprawia rekord Czechosłowacji. Wyniki: 1) Douda (C) 14.36 (rekord czes.), 2) Chmelik (C) 13.72, 3) Baran 13.33 (rek. polski), 4) Cejzik (P) 12.74. Punkty 14:4 dla Czechosłowacji. A zatem zapowiedź dużej porażki.

Bieg 100 mtr. Rek. polski — Szenajch 10.9, rek. czes. Linka 10.9. Startują od lewej: Sikorski, Vykoupil, Szenajch, Hofman Vykoupil robi trzy z rzędu fallstarty, za co starter p. Hyk usuwa go z biegu. Za czwartym startem ruszają. Prowadzi Sikorski, a na 70 mtr. wysuwa się Szenajch i wygrywa o kilkanaście centymetrów, Czech zostaje daleko. Wynik: 1) Szenajch (P) 11.2, 2) Sikorski (P) 11.3, 3) Hofman (C). Punkty 15:12 dla Czechosłowacji.

Skok w wyż. Rek. polski — Fryszczyn 180 cm., rekord czes. — Bulin 185 cm. Tutaj Cejzik spisuje się doskonale, bijąc swój rekord życiowy Nowak skręca nogę przy 165 cm. i wycofuje się. Mrtynek skacze wspaniale i bije rekord czeski Wynik: 1) Mrtynek (C) 187 $\frac{1}{2}$ cm (rek. czechosłowacki), 2) Cejzik (P) 175 cm., 3) Votava (C) 165 cm., 4) Nowak (P) 160 cm. Punkty 21:15 dla Czechosłowacji.

Bieg 1500 mtr. Rek. polski — Forys 4:06, rek. czes. — 4:01. Zawodnicy rozpoczęli w dość słabym tempie. Po 1 klm. wysuwa się Kusociński, za nim Malanowski, a po nim Kittl. Kościak wyraźnie zostaje. Na 250 mtr. przed końcem Kittl bezapelacyjnie finiszuje, a Mala-



Szenajch wygrywa bieg na 100 mtr.

nowski mija Kusocińskiego, który na finiszu znów dochodzi. Wynik 1) Kittl (C) 4:11.6, 2) Malanowski (P) 4:14.6, 3) Kusociński (P) 4:14.8, 4) Kościak 4:16.8. Punkty 26:19 dla Czechosłowacji.

Rzut oszczepem. Rek. polski — Smakulski 57.72, rek. czes. — Prunar 60.64. Smakulski rzuca doskonale i dwukrotnie przeracza 56 mtr. Buchała natomiast nieco słabiej niż się spodziewano. Wynik: 1) Smakulski (P) 56.43, 2) Benes (C) 54.45, 3) Buchała (P) 51.32, 4) Chmelik (C) 50.10. Punkty 29:25 dla Czechosłowacji. Zaczynamy więc wyrównywać punkty. O ile wygramy płotki i sztafetę, będziemy po pierwszym dniu prowadzić.

Bieg 400 mtr. płotki. Rek. polski — Kostrzewski 56.8, rek. czes. — Dostal 58.6. Na starcie tylko trzech: Sourek, Kostrzewski i Korolkiewicz. Sourek zostaje za fallstarty usunięty, wobec czego Polacy rozgrywa bieg między sobą. Zwycięża Kostrzewski (57.2) przed Korolkiewiczem (58.8). Punkty 33:29 dla Polski. Prowadzimy zatem czterema punktami for.

Sztafeta 4 × 100 mtr. Rek. polski — zespół reprez. — 44 sek., rek. czeski — Mor. Slavia 44.2 s. Sikorski biegnie doskonale i wyprzedza Vykoupila o 2 mtr. Zmiana z Nowakiem dobra, tak, że Jandera nic nie może zrobić. Następnie Biniakowski, biegnąc z Hofmanem utrzymuje różnicę kilku metrów, jednak zmiana z Szenajchem dość kiepska. Mimo to Szenajch nie daje się Bartłowi i Polska wygrywa bieg w czasie 44.8 sek. Punkty 43:35, a zatem po pierwszym dniu prowadzimy 8 punktami różnicy.

W pierwszym dniu odbyła się jeszcze konkurencja kobeica, a mianowicie rzut dyskiem z udziałem Konopackiej, której występ cieszył się kolosalnym zainteresowaniem. Osiągnęła ona świetny wynik 38.96, a zatem o 66 cm. gorszy od rekordu światowego. Drugą była Czeszka Blockova (30.83), a trzecią Vidickova (29.76).

Jeżeli przyjrzymy się wynikom pierwszego dnia, to uderzają słabe czasy biegów, spowodowane kiepskim terenem. Beźnia „Sparty” o obwodzie 365 mtr. posiada skandalicznie wprost ostre wiraże, co powoduje, że zawodnicy na wirażach znacznie zwalniają tempo. Odbiło się to zwłaszcza na sztafecie, a także i w innych biegach.

Zawodnicy nasi walczyli z wielką ambicją i naogół nie zawiedli. Najlepszym wynikiem pierwszego dnia był naturalnie skok Mrtyńka (187 $\frac{1}{2}$ cm.), a potem rzut Smakulskiego—56.43.

II Dzień.

Bieg 200 mtr. Rek. polski — Szenajch 22.6 s., rek. czes. — Knenicky 22.6 s. Na starcie od lewej: Vykoupil, Szenajch, Bartl, Biniakowski. Szanse naszych polaków do tak ostrych wirażów. Wszyscy zawodnicy idą zupełnie równo, a po wyjściu na prostą polacy zostają nieco w tyle. Szenajch dochodzi i pierwszy trzej kończą niemal równo. Wynik: 1) Bartl (C) 23.6, 2) Vykoupil (C) 23.6, 3) Szenajch (P) 23.6, 4) Biniakowski (P) 23.7. Punkty 44:43 dla Polski.

Skok wdal. Rek. polski — Nowak 698 $\frac{1}{2}$, a rek. czes. — Machan 708 $\frac{1}{2}$ cm. Sikorski skacze doskonale, podczas gdy Nowak, skręca sobie bolącą nogę i nie może nic zrobić. Wynik: 1) Sikorski (P) 695 cm., 2) Hofman (C) 670 cm., 3) Nowak (P) 663 cm., 4) Vysolsobe (C) 650 cm. Punkty 50:46 dla Polski.

Bieg 800 mtr. Rek. polski—Kostrzewski 1:57.6 rek. czes. — Sindler 1:56:1. Wspaniały bieg Kostrzewskiego, który faktycznie stanął na wysokości zadania. Na 200 mtr. przed metą Kostrzewski finiszuje i udaje się mu pokonać świetnym biegiem groźnego Kittla. Wynik: 1) Kostrzewski (P) 1:58.8, 2) Kittl (C) 1:59.8, 3) Malanowski (P) 2:00.4, 4) Simek (P). Punkty 56:49 dla Polski.

Rzut dyskiem. Rekord polski — Baran 44.20, rek. czes. — Douda 44.30. Wspaniały pojedynek Barana z Beneszem zakończony minimalnym zwycięstwem Czecha o 1 cm. Po kilkakrotnym mierzeniu megafon ogłasza wynik: 1) Benes (C) 43.06, 2) Baran (P) 43.05, 3) Douda (C) 42.10, 4) Cejzik (P) 39.00 m. Punkty 59:55 dla Polski.

Bieg 5 klm. Rek. polski — Kusociński 15:41, rek. czes. — Kosciak 15:24. Kusociński wysuwa się od razu na czoło, a Sawaryn idzie na 3-im miejscu. Następnie Kosciak mija Sawaryna, który jednak na 2 klm. przed końcem znów wychodzi na trzeciego. Kusociński nie daje się Teublowi i prowadzi stale o 30 mtr., a następnie ucieka mu jeszcze bardziej i bije na finiszu o 100 mtr. Wynik: 1) Kusociński (P) 15:34 (rekord polski), 2) Teubl (C) 15:58, 3) Kosciak (C), 4) Sawaryn (P). Punkty 64:59 dla Polski.

Skok o tyczce. Rek. polski — Adamczak 3.61, rek. czes. — Jirsak 3.74 $\frac{1}{2}$. Do wysokości 340 cm. wszyscy przechodzą. Następnie 350 cm. zrzuca Votara, który potem bije rekord czeski. Między Adamczykiem i Kodadą następuje podział punktów. Wynik: 1) Votara (C) 377 cm.



Bartl bije Biniakowskiego na 400 mtr.

(rek. czeski), 2) i 3) Adamczak (P) i Kodada (C) po 350 cm., 4) Wieczorek (C) 340. Punkty 66:66.

Bieg 110 m. płotki. Rek. polski — Dobrowolski 16 s., rekord czeski — Jaudera 15.2. Ze startu prowadzą cześci, a na 30 mtr. przed końcem Trojanowski finiszuje i mijają Reicha też przed taśmą. Jaudera wygrywa pewnie. Wynik: 1) Jaudera (C) 16.2, 2) Trojanowski (P) 16.4, 3) Reich (C) 16.4, 4) Kostrzewski (P). Zaznaczyć należy, że bieg odbył się na trawie (na boisku). Punkty 72:69 dla Czechosłowacji. Sztafeta decyduje.

Sztafeta 4 × 400 mtr. Rek. polski — 3:24.4, rek. czeski 3:31.6. Weiss startuje z Wollfem i bije go o kilka metrów, biegnąc bardzo ładnie, następnie Malanowski zwycięża słabego Sourka o kilkanaście metrów, tak że Biniakowski prowadzi już o 20 mtr. przed Wykoupilem. Kostrzewski mając 20 mtr. przewagi, biegnie świetnie i wygrywa bieg. Czas Polski 3:28, czas Czechosłowacji 3:31.6. Ostateczny wynik 79:78 dla Polski. Mecz wygrany wbrew wszelkim pesymistom.

Na zakończenie odbyła się konkurencja kobieca w rzucie kulą przy czym i tutaj zatryumfowała **Konopacka** wynikiem 10.83 m. przed **Vodickową** 10.14 m. i **Simkową** 9.91 mtr.

A zatem wyniki **Konopackiej** były godnym ukoronowaniem naszego tryumfu.

Drugi dzień był niezwykle zaciętą walką o każdy punkt. Najjaśniejszym punktem dnia był naturalnie tryumf **Kusocińskiego** na 5 km. w rekordowym czasie 15:34. kwalifikującym go już do międzynarodowej rodziny. Rzut dyskiem to nasz wielki pech, gdyż **Baran** przegrał o 1 cm. bardzo zresztą wątpliwy. W biegu 200 mtr. zostaliśmy pokonani o centymetrowe różnice, przy czym gdyby nie nieprawidłowe wiraż, moglibyśmy zająć nawet dwa pierwsze miejsca. W skoku w dal **Sikorski** spisał się dobrze, ale **Nowak**, wskutek skręcenia nogi, zawiodł.

Świetny sukces odniósł **Kostrzewski**, bijąc **Kittla**, który tak doskonale spisał się na Olimpiadzie. W płotkach **Trojanowski** dzięki szalonej ambicji potrafił wysunąć się na drugie miejsce. W skoku o tyczce **Adamczak**, walczył niezwykle ambitnie, lecz **Votava** pokonał nie mógł. Sztafeta więc miała decydować no i nie zawiodła naszych nadziei, wygrywając o dobrych 25 mtr.

A zatem wygramy mecz, rehabilitując się za zeszłoroczną porażkę.

A. Szenajch.

TENNIS

Staraniem tut. Koła Akademickiego rozegrany został na kortach Wojskowego Kasyna Garnizonowego w dniach od 3 — 7 b. m. turniej o mistrzostwo Jarostawia. Organizacja zawodów zupełnie dobra, udział zawodników liczny. Poziom gry panów w stosunku do lat poprzednich podniósł się znacznie, gra pań ciągle jeszcze zupełnie prymitywna. Z ciekawszych gier sniglowych wymienić można **Kolcz I** (Pogoń Lwów): **Krygier** 6:3, 6:2. **Kolcz II** — **Reich** 6:1, 6:2. **Kolcz II** — **Sandig** 6:1, 4:6. 6:4. **Kolcz II** — **Turmau** 6:2, 5:7, 9:7. 6:3. Bardzo ostro i zacięta gra finałowa. W dublu para **Derczyński** — **Kolcz II** pokonała parę **Krieger** — **Reich** 6:2, 9:7. 3:6. 6:4; grę mieszaną wygrała pewnie para **Reczuszka** — **Kolcz II** bijąc w finale parę **Kobiankę**; **Grabowski** — 6:2, 6:2. Finał pań wygrała niespodziewanie **M. Kobianka**, bijąc p. **Amonową**, która w pół finale wyeliminowała tiporaną na mistrzynię p. **Reczuską**, 6:4, 6:3.

Turniej tenisowy Legji.

Wielki turniej tenisowy W. K. Legja miał być największym wydarzeniem jesiennej sezonu tenisowego. Jakkolwiek zapowiadali swój udział gracze węgierscy dr. **Jacoby** i **Bamo** (znani u nas z meczu międzymiastowego **Budapeszt** — **Warszawa**, **Łódź** — **Poznań**) turniej zebrał na starcie najlepsze rakiety polskie. Ponieważ turnieju nie zakończono w niedzielę, wyniki turnieju podamy w następnym numerze. Warto odnotować zwycięstwo w grze pojedynczej pań **Dubienską** nad **V. Richterówną** 6:3, 6:3. W grze pojedynczej panów do finału zakwalifikowali się **Tarnowski** bijąc niespodziewanie **Marszewskiego** 5:7, 6:3, 6:3 — drugi finalista wyłonił się z spotkań **M. Stolarowa**, **J. Stolarowa**, **Czetwertyńskiego** i **Warmińskiego**.

W półfinałach gry podwójnej panów bracia **Stolarow** pokonali **Lotha**, **Marszewskiego** 6:4, 6:8, 6:3 i **Miziewicz**, **Czetwertyński** — **Warmińskiego** i **Steinera** 6:1, 6:3. Dalszy ciąg turnieju w poniedziałek.

Turnieje tenisowe polskiego Klubu Sportowego Gedania w Gdańsku z niemieckimi klubami tenisowymi w Gdańsku skończyły się walnym zwycięstwem „Gedanji”. Turnieje odbyły się w lipcu i sierpniu, z klubami „Blau - Gold”, „Concordia”, „Rot-Weiss”, a w dniu 9-go, 16-go i 25-go września odbędzie się ciąg dalszy rozgrywek **Gedanji** z klubami „Gruen-Weiss” **Brosen** (Brzeźno) z klubem tenis. w Oliwie oraz z polskim kl. tenisowym z **Kościierzyny**. Nie omieszkamy poinformować czytelników o dalszych wynikach gier.

Pięcioboje W. O. Z. L. A.

Pięcioboje młodzików o mistrzostwo **Warszawskiego W. O. Z. L. A.** pań i panów zgromadziły na stracie 16 zawodniczek (na 23 zgłoszone) i 11 zawodników, cieszyły się więc dużym zainteresowaniem klubów. Najwięcej pań, i najlepiej przygotowanych, wystawił **Sokół** — **Grążyna**, a mianowicie 8, **A. Z. S.** — 4, **Polonia**, **debiutantka** po dłuższej przerwie — 3.

Zwyciężyła **Kobielska** (Pol.), nieswietnym cprawda, jak na nią wynikiem 2904,47 p. (w dal — 4,08 m. oszczep — 28,28 m., 60 m. — 8,8 sek., dysk — 30,53 m., 200 m. — 31,6 sek.) przed **Lubecką** (**Grażyna**) 2775,98 p., **Witkowską** (**Gr.**) — 2746,38 p., **Schabińską II** (**Gr.**) — 2688,19 p., **Sadkowską** (**Gr.**) — 2646,78 p., **Aleksandrowiczówną** (**A. Z. S.**) — 2545,74 i t. d. W poszczególnych konkurencjach wygrali: w dal — **Lubecka** doskonałym wynikiem 4.83 m., w oszczepie — **Kobielska** 28,28 m., w 60 m. — **Sadkowska** i **Lubecka** po 8,6 sek., w dysku **Kobielska** — 30,53 m., wreszcie w 200 m. — **Sadkowska** — 29 sek.

W pięcioboju męskim zwyciężył **Lokajski** (**Warszawianka**) niezłym wynikiem 2609,44 pkt. przed **Mizerskim** (**Sokół IV**) 2474,18 pkt., **Ozowskim** (**Sokół** — **Pruszków**) 2304,72 pkt., **Kwatem** (**Pol.**) 2198,37 p., **Siwickim** (**Sok.** — **Pruszk.**) 1999,77 p., **Dobrzyńskim** (**Warsz.**) 1931,45 pkt. i t. d. Poszczególne punkty wygrali: w skoku w dal — **Lokajski** 6,02 m., w oszczepie — **Lokajski** 40,27 m., w 200 m. — **Zuber** (**Warsz.**) 24,6 s., w dysku — **Mizerski** (**Sokół IV**) 31,47 m., w 1500 m. **Kwast** (**Pol.**) 4:41.

Zakończenie zawodów sportowych Policji P.

Kolarskie zawody torowe przy bardzo licznej konkurencji (około 20 zawodn. do każdego niemal punktu), w biegu 200 m. ze startu lotu: 1) **Martynowicz** 14,8 sek., 2) **Manowski** 15 sek. (obaj **Warszawa**), 3) **Puchalski** (**Polesie**) 15,2. **1000 m.** 1) **Synowiec** (**W-wa**) 16 sek., **5000 m.** 1) **Synowiec** 8:39, 2) **Martynowicz**. **10.000 m.**: 1) **Synowiec** 19:20, 2) **Martynowicz**. **Cyklopedestra 3000 m.** 1) **Manowski** 5:35, 2) **Adamczewski** (**Warszawa**).

Chód drużynowy 35 km. w obciążeniu: 1) **Wilno** 3 g. 51 m. 27 sek. (**Królik Jerzery Giedrojć**) 2) **Łódź** 3:52:45 (**Wolny**, **Sroka**, **Wesołowski**), 3) **Nowogródek** 4:02:06, 4) **Warszawa**.

Strzelanie z broni małokalibrowej: 1) **Pitułej** (**W-wa**) 270 pkt., 2) **Ignatowicz** (**Pom.**) 267 pkt., 3) **Prokop** (**Lwów**) 264 pkt. — z rewolwerów — kalib. 22 — 1) **Witwicki** (**Nowogródek**) 68 pkt., 2) **Derecki** (**Pomorze**) 60 pkt., kalib. 7,65 — 1) **Witwicki** 131 pkt., 2) **Derecki** 122 pkt. Ogólnie w strzelaniu zwyciężył zespół **Wileński** 1478 pkt., 2) **Warszawa** 1415 pkt., 3) **Lwów** 1387 pkt.



Mrtynec osiągnął w skoku w żywy 1,87½ m.

PIĘCIOBÓJ NOWOCZESNY.

Kpt. Baran mistrzem Armji. **Szelestowski** mistrzem Polski.

Kpt. Baran (75 p. p.) mistrzem Armji. **Szelestowski** (**Polonia**) mistrzem Polski.

Mistrzostwa armji zgromadziły w roku bieżącym 17 oficerów na starcie. Trójka olimpijczyków kpt. **Baran**, por. **Małytko**, por. **Koprowski**, wykazali, że ich wyjazd do **Amsterdamu** miał rację bytu. Zajęli trzy pierwsze miejsca zastąpienie. **Kpt. Baran** odniósł ładne zwycięstwo będąc w dobrej formie i prowadząc przed jazdą konną o 3 pkt. Poza trzema zwycięzcami nie wykazała reszta zawodników zbyt dużych postępów, jednak poprawa jest wyraźna zwłaszcza w szermierce, i jeździe konnej. Z nowych sił na wyróżnienie zasłużyli por. **Suski**, por. **Sokołowski** i por. **Madaliński**. **Płk. Lecewicz** zyskał sobie ogólne uznanie i potrafił w tym młodym towarzystwie zdobyć 10-te miejsce na 17 zaw. w mistrzostwie Polski, które choć nieformalnie odbyło się w związku z mistrzostwem a więc przyniosło zwycięstwo **Sokołowskiemu** przed **Koprowskim** i **Baranem**. Organizacja zawodów poza drobnymi usterkami była bardzo dobra. Omówienie szczegółowe damy w przyszłym numerze.

Wyniki w mistrzostwie armji.
1) **Kpt. Baran** 57 p. p. — 17 pkt.
2) por. **Małytko** **Ofic. Szkoła Kawalerji** — 22 pkt.

3) por. **Koprowski** **Ofic. Szkoła Kawalerji** — 22 pkt.

4) **mjr. Pazderski** 34 p. p. — 31 pkt.
5) por. **Kiesewelter** 17 p. a. p. — 33 pkt.
6) por. **Szupenko** 9 p. sap. — 33 pkt.
7) por. **Sokołowski** 14 d. a. k. — 45 pkt.
8) por. **Stanulewicz** 52 p. p. — 49 pkt.
9) por. **Suski** pułk **radjotel.** — 49 pkt.
10) pułk. **Lecewicz** 4 p. s. k. 50 pkt.

Zwycięstwa w poszczególnych punktach odnieśli:

Strzelanie: 1) por. **Szupenko**, 2) **mjr. Pazderski** i 3) por. **Ciejko**.

Pływanie: 1) por. **Małytko**, 2) **kpt. Baran** i 3) **mjr. Pazderski**.

Szermierka: 1) **kpt. Baran**, 2) por. **Szupenko** i 3) por. **Koprowski**.

Bieg: 1) **kpt. Baran**, 2) por. **Stanulewicz** i 3) por. **Małytko**.

Jazda konna: 1) por. **Kiesewetter**, 2) por. **Ciejko** i 3) por. **Sokołowski**.

Mistrzostwa Polski.

1) **Szelestowski** (**Polonia**) 10 pkt.
2) **Koprowski** (**Olimpia Grudziądz**) 14 pkt.
3) **Baran** (**Legja Warsz.**) 16 pkt.
4) **Sokołowski** (**Sparta Białystok**) 16 pkt.
5) **Szupenko** (**Polonia Warsz.**) 20 pkt.
6) **Madaliński** (**Polonia Grudziądz**) 26 pkt.
Strzelanie: 1) por. **Szupenko**, 2) **Szelestowski**, 3) **Koprowski**.

Pływanie: 1) **Szelestowski**, 2) **Baran**, 3) **Koprowski**.

Szermierka: 1) **Szelestowski**, 2) **Koprowski**, 3) **Szupenko**.

Bieg: 1) **Szelestowski**, 2) **Baran**, 3) **Sokołowski**.

Jazda konna: 1) **Sokołowski**, 2) **Koprowski**, 3) **Baran**.

Małytko wycofał się z mistrzostw Polski z powodu zwichnięcia nogi w jeździe konnej.

Narciarskie mistrzostwa Europy.

Konferencja w sprawie międzynarodowych zawodów narciarskich w **Zakopanem** odbyła się dn. 16 b. m. W konferencji wzięło udział przeszło sto osób, reprezentujących władze centralne, cywilne i wojskowe, władze sportowe i przedstawiciele związków turystycznych. Konferencja wyłoniła szereg komisji, które obradowały w ciągu całego dnia. Szczegółowe sprawozdania z konferencji z braku miejsca, zamieścimy w numerze następnym.

BOKS

Charles Sterens, 52 lat, mieszkaniec **Sainthe-Catherine** w **Ohio** słuchał przez radio przebiegu meczu.

Mecz ten oprócz znanych ofiar, pochłonił jeszcze jedną i to w fotelu. Znalazł się taki entuzjasta boksu, że chciał cały mecz słyszeć przez radio, by przepłacić go własnym życiem.

Chcąc zademonstrować w pewnym momencie należycie zebranym u siebie towarzyszom, poślknął się o taburet, upadł, łamiąc kręgosłup w okolicach karku. Nieszczęśliwy w parę minut zmarł.

Z MECZU KOBIECEGO Z AUSTRJĄ

45:61 i 52:54. Jak wymownym jest ten stosunek punktów z roku 1927 i 1928. W roku ubiegłym w Krakowie przegraliśmy zupełnie wyraźnie a supremacja lekkoatletek austrijskich była pod każdym względem widoczna. Dziś, po zawodach wiedeńskich, nie może być właściwie mowy o naszej przegranej. Byliśmy zupełnie równi, a o zwycięstwie wiedenek zdecydowała jedynie sztafeta, która zależy w przeważnej części od udanej zmiany, a więc od szczęścia. Nie kwestjonujemy zwycięstwa Austrii. Można nawet powiedzieć, że wygrały zasłużenie, ale co będzie w roku przyszłym niewiadomo. Stawiamy na Polskę, która, w porównaniu z rokiem ubiegłym, zrobiła znacznie większy krok naprzód.

Zawodniczki nasze przyznać należy, były w wyjątkowo dobrej formie i spisały się lepiej, niż się spodziewano. Walczyły z kolosalną ambicją, a świetna pogoda, ciepło, dobry teren i silna rywalizacja wiedenek sprawiły, że wyniki przeszły oczekiwania.

Na czoło naszej reprezentacji wybiła się Breuerówna i słusznie przypadła jej nagroda za najlepszy wynik dnia. Jej bieg na 200 mtr. był wspaniały. Wylosowała najgorszy (skrajny) tor, jednak ruszyła świetnie ze startu, i szła jak maszyna, zostawiając coraz bardziej w tyle swoje rywalki. Zresztą rekordowy czas 26.8 sek. mówi wyraźnie co to był za bieg. Na 100 mtr. Breuerówna przysłała też za świetną Schurinek, osiągając 12.9 sek. To też bardzo wymowne. W skoku wdał pobiła rekord oficjalny 489 cm. jednak nie jest to jej najlepszy wynik, gdyż niedawno miała już na Śląsku 506 i 525 cm. — jako rekord nieuznane. O ile poprawi sobie nieco styl w skoku — 5 mtr. będzie murowane.

Konopackiej zawody nie udało się. W przeddzień miała aż 38 stopni gorączki z powodu przeziębienia. Wpłynęło to naturalnie ujemnie na wynik w dysku, gdyż osiągnęła „tylko” 36'84, co wystarczyło aż nadto jednak aby zdystansować rywalki. W rzucie kulą pobiła rekord własny, osiągając 10.95 m. i stawiając, że granica jej możliwości w tej konkurencji znajduje się znacznie za 11 mtr.

Lonka była w oszczepie bezapelacyjną tryumfatorką, a wynik 33.05 jest na stosunki międzynarodowe bardzo dobry. Więcej koordynacji rozbiegu z wyrzutem, a 38 mtr. pewne.

Kilosówna świetnie pobiła swoje 800 mtr. Wygrała taktyką, co u kobiet rzadko dotychczas obserwowaliśmy. Czas 2:31.2 zupełnie dobry.

Schabińska sprawiła się doskonale. W biegu przez płotki wyrównała swój rekord (13'2 s.) i przegrała o kilkanaście centymetrów do świetnej Singer. Pod względem stylu przewyższa ona swoją rywalkę, gdyż wszystkie płotki przeszła czysto i zupełnie klasycznie. 3 kroki między płotkami była zachowana. W skoku wzwyż (138 cm.) wywalczyła sobie po ciężkiej rozgryw-

ce drugie miejsce a do pierwszego zabrakło i cm i nieco szczęścia.

Woynarowska zaimponowała w rzucie oszczepem gdzie osiągnęła swój najlepszy wynik (32'50 m) i stała się poważną rywalką Lonki.

Jasna była w doskonałej formie. Tak w kuli (10.48 m), jak i w dysku (33'37 m.) pobiła swoje najlepsze wyniki, a do zwycięstwa nad Perkaus w dysku zabrakło jej kilkanaście centymetrów. A przecież Perkaus była szóstą w Amsterdamie.

Tabacka pobiła 200 mtr. doskonale (27'8 sek.) i tylko o dłoń przegrała do Schurinek. W biegu 800 mtr. uległa wprawdzie wprawdzie Kilosównie, mając 2:33'8, ale zato wykończyła bezapelacyjnie austrijską chlubę — Lauferbach.

Freiwaldówna skakała niezłe wdał (484 cm.), a w biegu przez płotki skończyła wprawdzie ostatnia, lecz czas 14 sek. jest zupełnie niezły. Stwierdzić jednak należy, że jest w tej konkurencji słabszą od Schabińskiej.

Gędziorowska miała zbyt silne rywalki na 60 mtr. i nic zdziałać nie mogła. Czas 8.2 s.

Hulanicka w sprintach na 60 i 100 mtr. spisała się gorzej niż się spodziewano, ale w skoku wzwyż zrobiła swoje (135 cm.).

Sztafeta pobiła rekord mając 51.6 sek, a więc na każdą wypadła po 12'9 sek. Najlepiej biegła Breuerówna, potem Gędziorowska, a Hulanicka dała się zbyt może wyraźnie wyprzedzić Perkaus. Woynarowska, otrzymawszy pałeczkę o kilka metrów za Schurinek, nie miała już nic do powiedzenia.

Organizacja zawodów należała do „Marathon-Komitee”. Jest to bardzo ciekawy związek. Ma on na celu propagandę sportu w idealnym tego słowa znaczeniu. Należy do niego 42 (tyle ile kilometrów w maratonie) mecenasów sportu i są oni członkami dożywotnimi. Organizują oni zawody propagandowe, sprowadzając do Wiednia wielkich asów sportu. Do zawodów z Polską dożyli całych 2500 szylingów, ale nie zraziło to ich i za dwa tygodnie startować będzie w Wiedniu Nurmi. Przydałby się w Polsce taki związek.

Ogólne wrażenie z zawodów doskonałe. Przegraliśmy minimalnie i jesteśmy dobrej myśli na przyszłość.

A. Szenajch.

W KILKU WIERSZACH

I Narodowe Zawody Łucznicze odbędą się dn. 7 i 8 października łącznie z zawodami strzeleckimi i z broni małokalibrowej.

Program zawodów łuczniczych: panowie: tarcza 120 cm. odległość 50 mtr., tarcza 80 cm. odl. 20, 25 i 30 mtr. Panie: tarcza 120 odl. 40 mtr. tarcza 80 cm. odl. 15, 20 i 25 mtr. Chłop-

cy: tarcza 80 cm. odl. 15 mtr. Dziewczynki tarcza 80 cm. odl. 12 mtr.

Dn. 15 i 16 b. m. odbędą się mistrzostwa Warszawy o pełnym programie zawodów Narodowych.

Zapisy do zawodów Narodowych pod adresem Pol. zw. łuczniczy (Krucza 31 m. 3) od dnia 1.10 a do zawodów okręgowych na strzelniczy przy ul. Zielenieckiego do dnia 12 b. m.

W dniu 6 b. m. rozpoczyna się trening łucznej AZS na stadionie w parku Skaryszewskim. Informacje i zapisy do sekcji w sekretariacie AZS (Kopernika 41) od godziny 17 — 18.

W zawodach lekko-atletycznych o mistrzostwo Koła „Zjednoczona Młodzież” na Nowem Brudnie, które się odbyły dnia 8 i 9 września r. b. w punktacji wielobojowej zwyciężył Moźdzzonek 38 p. przed Zalewskim 37 p. i Wojda 31 p.

Ważniejsze wyniki:

100 mtr. 1) Zalewski 12,7 sek., 2) Moźdzzonek o pierś.

Skok w dal: 1) Zalewski 517 cm., 2) Wojda 511 cm.

Skok wzwyż: 1) Moźdzzonek 139 cm., 2) Wojda i 3) Zalewski po 134 cm.

Trójskok: 1) Wojda 10 m. 25 cm., 2) Moźdzzonek 10 m. 23 cm.

Dysk: 1) Moźdzzonek 24 m. 34 cm., 2) Wojda 23 m. 17 cm.

Bieg na przełaj około 3 klm.: 1) Idrjan 8 m 15 sek. przed 2) Zalewski 9 m. 16 sek. i 3) Służniakiem 9 m. 35 sek.

W Niemczeni pod Wilnem odbyły się wielkie doroczne zawody wojskowo-sportowe wszystkich Brygad o mistrzostwo KOP, które dały wyniki następujące: 100 m. por. Hospodarewski 12.2 — 200 m. plut. Balcerowicz 28.8 — 400 m kpr. Kłęczek 1.34 — 800 m. kpr. Kłęczek 2.3 — 1500 m. sierż. Szlachcic 4.37.8 — 5 klm. Szlachcic 17.20.4 — dysk sierż. Kałuża 35.50 — oszczep szer. Stryk 46.70 — kula sierż. Nerek 10.23 — w dal por. Hospodarewski 5.66 — w zwyz szer. Spaczek 157 — tyczka plut. Czapieński 2.70 — 110 płotki szer. Bente 20.2 — 4×100 6 Brygada 52.2 — 4×400 1 Brygada 41.8.

Drużynowo pierwsze miejsce zajęła 6 Brygada.

Zawody lekko-atletyczne wileńskiego wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej dały wyniki następujące: panowie 100 mtr. Kaciszczenko 12.2, w dal Kaciszczenko II 505 — 4×100 drużyna wsi Kierwizki 48 s. Panie: 60 m. w dal i kula Rybakówna 10.4; 331; 550. Zawody nie zostały ukończone z powodu zapadających ciemności.

W Wilnie WTC urządziło na bieżni boiska 6 p. p. Leg. zawody kolarskie. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

2 klm Nietz (Polic. KS) 3 m. 26 s.; 2.5 klm. Sierdziukow Al. (WTC) 4 m. 36 s.; 3 klm. Ingielewicz (WTC) 6 m. 49.5 s.; 5 klm. Jeziorek (WTC) 8 m.; 15 klm. Kalinowski (WTC) 25 m. 2 sek.

Wyścigi automobilowe we Lwowie organizowane przez Małop. Kl. Automobilowy dały następujące wyniki: Kilometre lance Liefeld (A. D. M.) 170'11 km/godz. rekord polski (!!!) Szwarestein (z kompresorem) 148'50 km/godz. Cieński (A. D. M.) 137'43 km/godz. Kellerman 127'32.

Konkurs piękności wozów — wozy otwarte Siemiński (A. D. M.) 2) Braun (Chrysler) Kabriolety 1 Reprezentant Laciń, 2) Orzechowski (Steyer), wozy zamknięte Lanezan (Hudson) ex aequo, 20 km. Liefeld (Austro Daimler) 8:34'4 sek. (139.97 km/godz.), 2) Szwarsztein (Bugattl) 9:31'49 sek. (125'98 km/godz.), 3) Zawidowski (Austro Daimler) 10:09'8 sek. (118'07 km/godz.), 4) Mycielski (A. D. R.) 12:32 sek. (95'68 km/godz.) Cieński (Austro Daimler) 10:03'5 sek.

Turniej tenisowy o mistrzostwo Lwowa organizowany przez L. K. T. dał następujące wyniki:

Gra pojed. panów w półfinałach Ferster — Tłukowski 6:2, 6:1, i Liebling — Steiner 4:6, 6:4, 6:3, Finał

Gra pojed. pań finał Jędrzejowska — Orzechowska 6:3, 6:0.

Gra podwójna panów finał Steiner, Ferster — Liebling, Horain 6:4, 6:0, 6:1.

Gra mieszana finał Jędrzejowska, Zachar — Groblewska, Ferster 6:2, 6:3.



Mecz kobiecy Austria — Polska, zespoły przed rozpoczęciem zawodów.

ZASADY STRZELANIA Z ŁUKU

(Metoda angielska).

Pierwszą czynnością łuczніка przed rozpoczęciem każdorazowego treningu jest nałożenie cięciwy na łuk. Normalnie łuk jest zwolniony. Ma to na celu zapobieżenie zbytniemu wyginaniu się ramion łuku, co prawie zawsze cechuje sprzęt „osłabiony” wskutek długiego lub nieumiejętnego użycia.

Cięciwa angielska posiada z jednego końca stałą pętlę, którą nadkładamy przez górny gryf i zatrzymujemy na ramieniu łuku w odległości mniej więcej 4 palców od rowka gryfu. Przytrzymując w tym miejscu pętlę, wyprostowujemy cięciwę i wiążemy jej luźny koniec na dolnym gryfie węzłem mocnym a łatwym do rozluźnienia (marynarski albo ósemka).

Napięcie cięciwy. Stając w lekkim rozkroku, trzymając lewą ręką za majdan w ten sposób, że grzbiet łuku jest zwrócony do wewnątrz dłoni a palce obejmują brzusec. Oprzeć dolny gryf o wewnętrzną część prawej stopy (w okolicy podbicia). Wyciągnięta prawa ręka spoczywa całą dłonią na górnym ramieniu łuku, palce dotykają pętli brzuszcza. Sama czynność napięcia cięciwy wymaga uzgodnienia w jednym szybkim ruchu czterech zasadniczych momentów:

1) łuk opiera się mocno o stopę; 2) lewa ręka pociąga majdan w kierunku prawego biodra; 3) prawa ręka naciska dłonią na górne ramię łuku; 4) palce nasuwają pętlę cięciwy na rowek gryfu.

Wszystkie te czynności razem wzięte mają na celu zgięcie łuku możliwie wygodne dla napiętego i bezpieczne dla sprzętu. Nie wskazaniem jest zginanie łuku przez opieranie go na kolanie albo na ziemi.

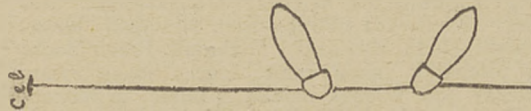


Trzymanie łuku. Łuk z napiętą cięciwą bierzemy w lewą rękę. Dłoń ujmujemy za majdan w ten sposób, że kciuk przypada w środku ciężkości łuku (nad dłonią wystaje 1 — 1 i pół cm. owiniętej części majdanu). Palce szczerlnie zaciskają się dokoła majdanu, kciuk przyciska je z góry. Kostka palca wskazującego, t. j. miejsce, gdzie spoczywa strzała, tworzy z górnym ramieniem łuku kąt prosty. Przegub prosto, bez wyginania nazewnątrz lub do wewnątrz, tak mniej więcej, jak przy swobodnym opuszczeniu ręki.

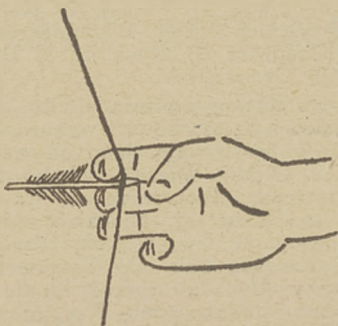
Ustawienie się. Początkujący nie powinni strzelać do celów zbyt oddalonych. Łatwo jest o zniechęcenie, gdy się raz po raz chybia, zatem troska o trafienie nie pozwala skupić uwagi na licznych szczegółach postawy, których opracowanie jest rzeczą najpierwszej wagi. Strzelający do tarcz o średnicy 80 cm. (tarcza uznana za przepisową przez Polski Zw. Łuczni.) zaczynają od 15 — 20 mtr., zaś strzelający do tarcz o średnicy 120 (tarcza angielska) od 25 — 30 mtr.

Nakładanie strzały. Łuk trzymany poziomo na wysokości biodra w wyciągniętej lewej ręce. Cięciwa przechodzi między ręką a ciałem. Palcami prawej dłoni ujmujemy za strzałę w okolicę bełtu (1/3 długości strzały). Kładziemy strzałę pierwiej na majdan (promień strzały dotyka majdanu w 1/3 długości strzały) — przychwytyjemy palcem wskazującym lub kciukiem lewej ręki, potem palcami prawej ręki, nasuwamy rowek strzały na cięciwę — uważając, aby strzała była prostopadła do cięciwy. Sprawdzić, czy piórkę prostopadłe stanowi górną (przy postawie do strzału lewą) część bełtu — inaczej piórkę to

psuje się, ocierając się o majdan. Następnie zaczepiamy palce: wskazujący, środkowy i serdeczny — pod cięciwą w ten sposób, aby osada strzały znalazła się między palcami wskazującym i środkowym. Kostki dłoni schowane ażeby uniknąć kurczowego ściskania strzały — cała dłoń swobodnie wydłużona. Palce lewej ręki wracają na swoje miejsce.



Postawa przygotowawcza. Po nałożeniu strzały łucznik przybiera postawę przygotowawczą do strzału. Lewa ręka zwisa swobodnie wzdłuż ciała, przedramię pod kątem prostym łuk w pozycji pionowej znajduje się nad linią, na której umieściliśmy piętę. Prawa ręka opasuje tułów i lekko przytrzymuje strzałę, która już jest skierowana na cel. Linja b'oder jest równoległa do linii pięt. Głowa zwrócona energicznie Rys. 4. w lewo bez przechylenia, podnoszenia i opuszczania — pozycja jak najbardziej swobodna.



Napinanie łuku. Z tej pozycji dokonujemy napięcia łuku. Należy pamiętać o tem aby czynność wykonały tylko ręce w ten sposób, żeby ani głowa, ani tułów nie poruszyły się. Lewa ręka wyprostowuje się ruchem płynnym lecz zdecydowanym, prawa ręka, podążając za nią (szczegół bardzo ważny) odciąga cięciwę, przy czym mięśnie dłoni są zwolnione, a pracuje tylko łokieć i bark. W końcowym momencie napięcia łuku prawa dłoń opiera się o prawy policzek, tak że cięciwa z osadą strzały dotyka twarzy pod prawem okiem lub też (zależy od sposobu celowania) na linii środka twarzy — w obu wypadkach na wysokości podbródka. Wielki palec prawej ręki wchodzi pod szczękę i opiera się swoją zewnętrzną częścią o szyję, pozostałe palce mocno przylegają do twarzy. Lewej ręki nie należy wyprostowywać zupełnie, łokieć musi zachować tę krzywiznę, jaką posiada, gdy ręka jest swobodnie opuszczona

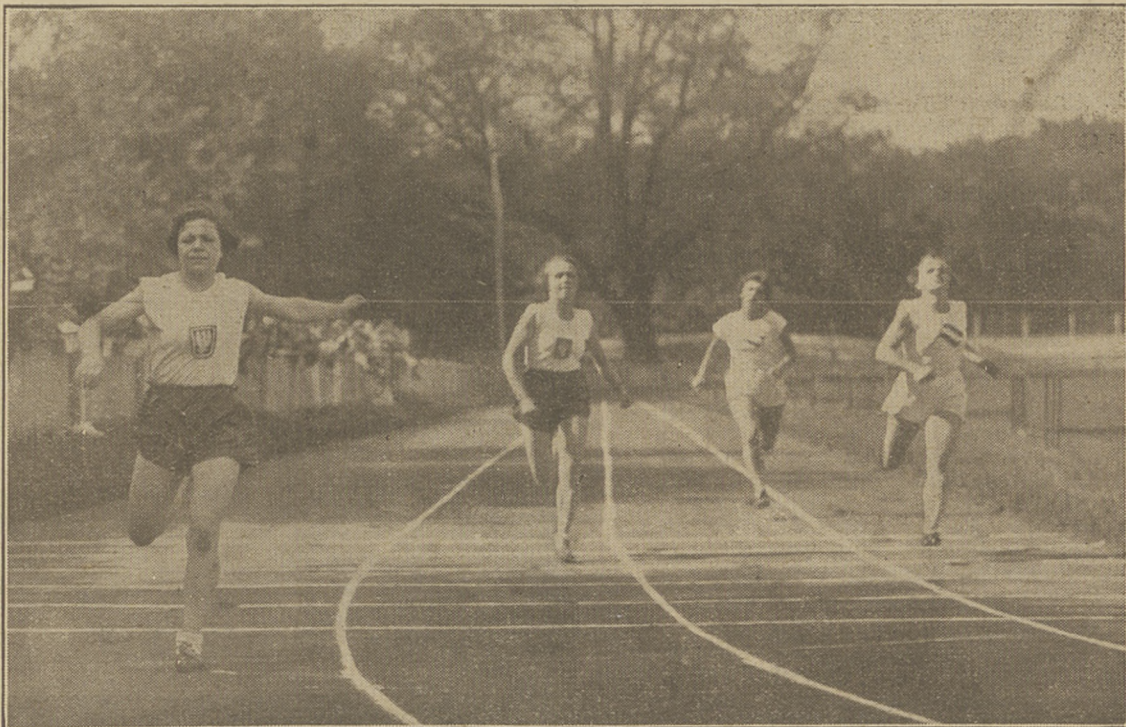
wzdłuż ciała. Podobnie lewy bark nie może być podniesiony ani skrzywiony, gdyż inaczej niemożliwym się stanie napięcie łuku w płaszczyźnie strzału, co jest nieodzownym warunkiem prawidłowej postawy. Łokieć prawej ręki równoległy do wyciągniętej ręki lewej, która znów stanowi przedłużenie linii ramion.

Celowanie. Zasada celowania z łuku jest inna niż przy broni palnej. Muszę o tem przede wszystkim pamiętać początkujący łuczniczy, którzy zdradzają stałą tendencję podnoszenia strzały do oka. Kiedy łuk jest napięty, osada strzały znajduje się w okolicy podbródka. Zasadniczymi punktami linii celu są: oko, grot i punkt celu. Przy naprowadzaniu grotu na punkt celu dadzą się wyróżnić dwa zasadnicze momenty: 1) ustawienie strzały w płaszczyźnie pionowej; 2) ustawienie strzały w płaszczyźnie poziomej. W pierwszym wypadku oko ślizga się po promieniu strzały i kontrolując kierunek, w drugim wypadku oko parzy już tylko na grot, który w czasie podnoszenia się ku górze przechodzi różne pozycje w płaszczyźnie pionowej tarczy, aż wreszcie osiągnie pożądaną wysokość, skąd puszczona strzała dosięgnie celu nie chybiając w górę ani w dół. Przy strzelaniu na bliższe odległości, kiedy strzała idzie równoległe lub prawie równoległe do ziemi, grot wskaże nam punkt celu znacznie poniżej tarczy. Po kilku strzałach próbnych punkt celu powinien być znaleziony — wtedy pozostaje tylko zapamiętać go sobie lub zaznaczyć, żeby zawsze zatrzymywał go sobie lub zaznaczyć, żeby zawsze zatrzymywał go na jednej wysokości. Przy strzelaniu na odległości dalsze strzała idzie po krzywej ballistycznej. Lewą ręką unosimy do góry regulując kąt nachylenia strzały, który wzrasta w stosunku wprost proporcjonalnym do odległości.

Wtedy linja: oko — grot — punkt celu przesuwają się wyżej, aż przyjdzie taka odległość, że oko napotykając na swojej drodze grot, widzi go w środku tarczy. Odległość ta nazywa się odległością środkowego strzału. (Mm. w. 40 — 50 mtr.).

Strzał. Dobrze wykonana czynność strzału jest właściwie tylko instynktownym ruchem palców prawej ręki które, nie cofając się, wyprostowują się, puszczając cięciwę i w tej chwili wracają na swoje miejsce przy twarzy. Reszta ciała nie powinna przytem drgnąć, gdyż najmniejszy ruch dodatkowy wpływa ujemnie na lot strzały. Do ruchów tych należą: opadanie lub odchylenie w prawo lewej ręki, opuszczanie prawego łokcia, zmiany w pozycji głowy. Po oddaniu strzału należy zatrzymać przez chwilę postawę, żeby skonstatować, czy nie było błędów. Sprawdzeniem dobrze wykonanego ćwiczenia jest lot strzały. Dobrze puszczona strzała idzie bez wahań i kołysań się w kierunku prostym.

Z. Łotocki.



Mecz kobiecy Austrija — Polska. Bieg na 200 mtr. wygrywa Breuerówna w rekordowym czasie 26,9 sek., obok Tabacka (3), Weese (4), Schurinek (2).

BIEG DOKOŁA POLSKI

Pierwszy kolarski bieg dookoła Polski trwał od 7 do 16 b. m. Całą trasę, wynoszącą 1469 klm., rozbito na 8 etapów, a mianowicie: Warszawa — Lublin, Lublin — Lwów, Lwów — Rzeszów, Rzeszów — Kraków, Kraków — Wieluń, Wieluń — Poznań, Poznań — Łódź i Łódź — Warszawa. W Krakowie i Poznaniu zawodnicy korzystali z jednego dnia wypoczynku.

Bieg wywołał niezwykle entuzjazm jak wśród sfer sportowych, tak i w całym społeczeństwie. Wzdłuż całej trasy zebrały się tłumy widzów, na punktach etapowych wszyscy rywalizowali w sławianach, by pobyt zawodnikom uczynić wygodnym i przyjemnym.

Na zgłoszonych 83, wystartowało w Warszawie 71 kolarzy. Bieg ukończyło 49, co ze względu na olbrzymią trudność biegu stanowi odsetek bardzo duży i świadczy o tem że posiadamy spore zastępy kolarzy szosowych wysokiej klasy. A przeciętna szybkość zwycięzcy: ponad 25 klm. na godzinę, równająca się szybkości, uzyskiwanej przez zwycięzców „Tour de France” jest prosto wspaniałą.

Bieg spełnił doskonale swą rolę propagandową — wpływ jego pod tym względem był prosto olbrzymi — i sportowo udał się znakomicie.

Pierwszy etap, jak już powiedziałem wyżej, prowadził z Warszawy do Lublina i wynosił 157 kilometrów. Po starcie honorowym na placu Kopernika dokonany przez Dyrektora Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego płk. Ulrycha jeźdźcy przedelfowali przez miasto wśród zgromadzonych, mimo wczesnej godziny (7 rano) tłumów publiczności, mostem Poniatowskiego udając się w stronę Wawra. Start właściwy nastąpił koło dawnej rogatki. Bieg rozpoczęto w szalonym tempie, które nadał brześcianin Drańko, do którego po kilku kilometrach dołączyli się Michalak, Napieracz i Olecki z „Legji”. Za Garwolinem próbują uciec Kłosowicz, Duszyński, Więcek i Sobolewski. Pościg rozpoczynają Popowski, Michalak, Żak i Olecki. Po pewnym czasie Sobolewski i Duszyński znikają z pierwszej grupy, jak również Kłosowicz; na kilometr przed Lublinem na czele Więcek i Michalak, o 2 klm. Żak, dalej Kłosowicz i inni. Na finiszu Michalak bije Więcka o pół koła, wygrywając pierwszy etap w 5 godzin 44 minuty 30 sek.

Wyniki etapu są: 1) Michalak „Legja” Warszawa, 2) Więcek Bydgoski Kl. Kol., 3) Żak „Legja” Kraków — o 3 minuty za nimi, 4) Kłosowicz Łódź, 5) Olecki „Legja” Warszawa, 6) Kalinowski W. T. C., 7) Piotrowicz 8) Popowski, 9) Wisznicki, 10) Matlak — Francja, 11) Sobolewski, 12) Duszyński. Ukończyło 70 — odpadł Januszko z Warszawy.

Drugi etap prowadził z Lublina do Lwowa (211 klm.). Tuż za Lublinem grupa 25 jeźdźców odrywa się od pozostałych, jadąc tak aż do Izbicy. Do Zamościa wpadają, jako pierwsi Śliwiński, Gronczewski, Duszyński, Jednaszewski, Zieliński, Drańko, Popowski, Więcek, Matlak, Olszewski. Tuż za Zamościem odrywają się Więcek i Matlak, jadący dalej razem, a do 13 klm. przed Lwowem, gdzie Więcek gubi kolegę i zdobywa aż trzy kilometry przewagi. Na metę przybyli: 1) Więcek Bydgoszcz w 8 g. 8 m. 13 s., 2) Matlak o 5 minut z tyłu 3) Olecki, 4) Drańko, 5) Żak 6) Piotrowicz 7) Duda, 8) Jednaszewski 9) Michalak, 10) Śliwiński, 11) Kalinowski, 12) Zieliński. Ukończyło etap 64 cyklistów, odpadło 7.

Po drugim etapie na pierwszym miejscu klasyfikacji ogólnej znalazł się Więcek, wyprzedzający Michalaka o 15 minut; dalej szli Żak, Matlak Olecki, Piotrowicz, Kalinowski, Kłosowicz Jednaszewski.

Trzeci etap prowadził ze Lwowa do Rzeszowa (158 klm.). Startuje 66 jeźdźców t. j. wszyscy przybyli do Lwowa. Prowadzi z miejsca Więcek dyktujący bardzo ostre tempo. Za Radymnem grupę czołową stanowią Więcek, Michalak, Kłosowicz Duda, Stefański, Wisznicki, Duszyński, Popowski i Żak. Następnie odrywają się od innych Michalak i Więcek, tocząc zażartą walkę na przestrzeni całego szeregu kilometrów i aż do samej mety, gdzie Więcek bije rywala o pół koła.

Wyniki etapu są: 1) Więcek 5 g. 30 m. 25 s., 2) Michalak w tymże czasie, 3) Stefański, 4) Wisznicki 5) Popowski, 6) Żak, 7) Duszyński, 8) Duda, 9) Olecki, 10) Kłosowicz, 11) Kalinowski, 12) Jednaszewski. Ukończyło 65.

Po trzecim etapie w klasyfikacji ogólnej dalej na pierwszych miejscach Więcek, Michalak i Żak, a czwarte zaś wychodzi Olecki, spychając Matlaka na piątą; na szóstym Kłosowicz, 7-mem Śliwiński, 8-mem Piotrowicz, 9-tem Popowski, 10) Wisznicki.

Etap czwarty prowadził z Rzeszowa do Krakowa i wynosił 163 klm. Po 25 klm. jazdy na czele znajdują się Więcek, Jednaszewski, Stefański, Kłosowicz Popowski, Śliwiński, Gronczewski, Duda, Zieliński i Michalak. Przed Bochnią Michalak łamie ramę, tracąc masę czasu, podczas gdy Więcek ucieka, i mimo, iż następnie pada i skręca pedał, przychodzi do mety z ogromną przewagą 10 minut nad następnymi.

Wyniki etapu: 1) Więcek, wygrywający w ten sposób trzeci etap z rzędu, w czasie 5 g. 47 m. 30 sek., 2) Kalinowski 5 g. 58 m., 3) Gronczewski, 4) Zieliński, 5) Jednaszewski, 6) Popowski, 7) Duda, 8) Szeffel, 9) Śliwiński, 10) Kłosowicz, 11) Sierpiński, 12) Ignatowicz. Michalak na 38 miejscu. Odpadło 9-ciu. Zielińskiego i Michalaka za przekroczenie regulaminu ukarano dodatkami 30 min.

Po czwartym etapie klasyfikacja ogólna wyrażała się następująco: 1) Więcek, 2) Kalinowski o 44 minuty w tyle, 3) Żak, 4) Jednaszewski, 5) Olecki, 6) Kłosowicz, 7) Śliwiński, 8) Duda, 9) Popowski, 10) Gronczewski.

Piąty etap z Krakowa prowadził do Wielunia przez Katowice i Częstochowę i wynosił 226 km. Do Krzeszowic przybywają, jako pierwsza grupa Kłosowicz, Olecki, Więcek, Sobolewski, Zieliński, Olszewski, Piotrowicz; w Katowicach pierwszymi są Duszyński, Michalak, mimo defektów walczący jak lew, Więcek, Olecki, Sierpiński, Gronczewski, Żak. Do Sosnowca przybywa pierwszy Michalak, przed Ignatowiczem, Jednaszewskim, Czarnogiem, Sierpińskim, Duszyńskim, Kalinowskim, Ileckim. W Będzinie porządek jest: Ignatowicz, Duszyński, Sierpiński, Michalak, Olecki, Więcek, Kłosowicz. Finisz w Siewierzu wygrywa Duszyński, przed Michalakiem, który boleśnie pada, lecz jedzie dalej. Tuż za Częstochową Więcek, Michalak i Wisznicki uciekają. Do tej grupy kosztem uporczy-

wego 10 kilometrowego pościgu dochodzi jeszcze Stefański. Przybywają do Wielunia z 17 minutami przewagi.

Wynik etapu: 1) Więcek, wygrywający 4 etap z rzędu, 2) Michalak, 3) Wisznicki, 4) Stefański, 5) Duszyński, 6) Serbeński, 7) Żak, 8) Gronczewski, 9) Olecki, 10) Krawczyk, 11) Ignatowicz, 12) Fröss. Wycofało się 9 jeźdźców, między innymi Matlak i Popowski.

Etap szósty wiódł z Wielunia do Poznania na przestrzeni 202 km. i zgromadził na starcie 53 zawodników. Przez Sieradz przejeżdżają pierwsi Więcek, Michalak, Sierpiński, Sobolewski, Kłosowicz, Fröss, Ignatowicz, Gronczewski. Tuż przed Kaliszem odrywają się raptownie Michalak, Wisznicki i Więcek, za nim nadążają Kłosowicz, Sierpiński, Olecki etc. Do Poznania wpada pierwszy Więcek, wygrywający 5-ty z rzędu etap, wyprzedzając o koło Kłosowicza, 3-cim jest Olecki, 4-tym Stefański, 5-tym Ignatowicz, 6-tym Wisznicki, 7-mym Gronczewski, 8-mym Krawczyk.

Oliara nowego upadku, Michalak, który do tej pory bohatersko walczył mimo bólu, musiał się wycofać około miejscowości Środa.

Etap siódmy i przedostatni prowadził z Poznania do Łodzi, wynosząc 21 klm., startowało 5- zawodników. Prowadzą Ignatowicz i Michalak, jadący poza konkurem. Więcek tuż po starcie boleśnie pada, jednak dopada. W 20 kilometrach przed Łodzią grupa czołowa składa się z Więcka, Michalaka, Kłosowicza, Wisznickiego i Olszewskiego. Sprint wygrywa Więcek, odsadzając wszystkich o 15 metrów. Zaraz po mecie zawodca o przechodnia i znówu pada, tłukąc się dotkliwie.

Etap ósmy i ostatni, Łódź — Warszawa, miał tylko 144 kilometry. Meta na Dynasach, gdzie zebrała się dawno nie widziana ilość publiczności. Zresztą już od rogatek stolicy kolarze jechali między dwoma szpalerami, utworzonymi przez z trudem wstrzymywany gęsty tłum.

Więcek padł ofiarą dwu defektów, z których ostatni na 2 kilometry przed Warszawą, uniemożliwił mu wygranie i tego ostatniego etapu. Na tor Dynasowski jako pierwszy wpadł Wisznicki, w czasie 4 g. 54 m. 50 sek.

Wyniki etapu: 1) Wisznicki, 2) Kłosowicz, 3) Sierpiński, 4) Stefański, 5) Ignatowicz, 6) Olecki, 7) Gronczewski, 8) Malczewski, 9) Duszyński, 10) Sobolewski, 11) Więcek, 12) Krotkiewski. Przybyło 49 zawodników.

W ostatecznym wyniku biegu klasyfikacja ogólna przedstawia się jak niżej:

- 1) Feliks Więcek, Bydgoski Klub Kolarzy, 58 godzin 00 min. 19 sekund.
- 2) Wiktor Olecki, W. K. S. Legja Warszawa, 59 g., 10 m. 35 s.
- 3) Stanisław Kłosowicz, T. Z. S. Łódź, 59 g. 17 m. 14 s.
- 4) Józef Stefański, Amatorski Kl. Sp. Warszawa, 59 g. 21 m. 04 s.
- 5) Stanisław Gronczewski, W. T. C., 59 g. 27 m. 51 s.
- 6) Wisznicki, Amat. K. S., 7) Ignatowicz, Pogoń, Lwów, 8) Żak R. K. S. Legja Kraków, 9) Duszyński W. T. C., 10) Fröss, Pogoń, Lwów, 11) Krawczyk, Amat. K. S., 12) Śliwiński W. T. C., 13) Sierpiński, Łódzkie Tow. Kol. 14) Sobolewski, Kaliskie T. C., 15) Duda, R. K. S. Legja Kraków, 16) Olszewski W. T. C., 17) Malczewski R. K. S. Skra. Warszawa, 18) Piotrowicz Wawel, Kraków, 19) Krotkiewski, Sokół, Warszawa, 20) Szeffel Union, Łódź 21) Drańko, Brzeskie T., M. K. S., 22) Konopczyński W. T. C., 23) Jednaszewski W. T. C., 24) Serbeński, Lwowskie Tow. Kol., 25) Cieślak R. K. S., Świt, Warszawa, 26) Jakubiec, 27) Gałęcki Jerzy, 28) Boczkowski, 29) Koprowski, 30) Węglarz, 31) Gałęcki Marjan, 32) Grzesik, 33) L. Kamiński, 34) Tropczyński. Klasyfikacja ogólna obejmuje 43 kolarzy. Ostatni, Leszper z W. K. S. 80 p. p. z Brześcia, gdzie odbywał swą służbę wojskową zwycięzca Więcek (ma czas 72 godz. 59 minut 42 s.

Feliks Więcek, z zawodu czeladnik rzeźnicki, urodził się w roku 1904 a z rowerem zapoznał się bliżej w roku 1924. Do wycigów stawał poraz pierwszy w roku 1925. Nie mając specjalnych możliwości treningowych, do biegu dookoła Polski się nie szykował właściwie, gdyż jedyną zaprawą był udział w wycigu 100 klm. w Pakoście. O pierwszym miejscu zaczął myśleć dopiero w drugim etapie, gdy w pierwszym się przekonał, że „daje radę”. Nie czuje najmniejszego zmęczenia i chętnie przebyłby jeszcze 1000 klm. Za najcięższy dla siebie uważa etap Rzeszów —



F. Więcek zwycięzca biegu kolarskiego dookoła Polski.

Kraków, gdzie połowę trasy przebył samotnie. Cichy, spokojny, skromny bardzo zrównoważony. Więcək pozostawia wrażenie nader sympatyczne, jako sportowiec w najlepszym słowa znaczeniu; cieszy się ze swego triumfu, bez najmniejszego cienia zarozumiałości, a o przeciwnikach mówi tylko dobrze: za najgroźniejszego z nich uważa Michalaka.

Kpt. Zagoździński, w którego ręku spoczywało przeprowadzenie strony sportowej biegu uważa, że w przeszłości można i należy powiększyć długość trasy, włączając Wilno i kresy wschodnie, gdzie obecnie są bardzo dobre szosy. Uważa również, że trzeba będzie stworzyć dla zawodników trudniejsze warunki: ograniczenie pomocy, żywnościowej i technicznej, wprowadzenie minimum czasu. W jakim etapie ma być przebieg, przeprowadzić pewną selekcję przy przyjmowaniu zgłoszeń by uniknąć zbyt dużych różnic w czasie przybycia do punktu końcowego etapów, co odbija się szkodliwie na organizacji wyżywienia, noclegów, pomocy w drodze (bardzo utrudnionej, kiedy kolarze rozciągają się na przestrzeni kilkunastu kilometrów). W roku bieżącym kierowano się zasadami krańcowego liberalizmu, gdyż była to właściwie pierwsza próba, mająca znaczenie poczęści doświadczone. Wypadła znakomicie, i teraz można regulamin za-

ostrzyć, gdyż kolarstwo nasze szosowe, tak się okazuje, już stoi na odpowiednim poziomie. Wreszcie, bieg trzeba będzie urządzić wcześniej w sezonie, by uniknąć jazdy w ciemnościach, co w etapach dłuższych miało miejsce obecnie.

Pierwsze miejsce w klasyfikacji drużynowej zajął zespół Amatorskiego Klubu Sportowego Warszawa, w składzie Stefański, Wisznicki i Krawczyk. Nie było więc od rzeczy zapytać o parę szczegółów kierownika sekcji kolarskiej, p. Pobudejskiego. Dowiadujemy się, iż Amatorski Klub Sportowy obecnie... dogorywa, nie mogąc dać sobie rady przy braku poparcia, jaki odczuwa. Założony w roku 1924, rozwijał się pięknie, posiadając szereg sekcji: piłkarską, lekkoatletyczną, kolarską, bokserską, pingpongową etc., lecz nie otrzymując z nikąd żadnych subsydjów, żyjąc tylko ze składek minimalnych i dobrowolnych ofiar członków w przeważnej części rekrutujących się wśród młodzieży robotniczej i rzemieślniczej Powiśla, a więc bardzo niezamożnych, nie tylko ustał w swym rozwoju, lecz wobec niezachęcenia, ogarnającego tak kierowników klubu jak i członków, powoli się zaczyna cofać. Sekcja kolarska, mająca najmniej potrzeb finansowych, stoi najlepiej. Liczy 45 członków, ma za sobą szereg pięknych bardzo sukcesów, które ukoronował sukces w Biegu.

Ale warunki pracy są nader ciężkie. Dość powiedzieć, że celem wysłania trzech swoich zawodników na szosowe mistrzostwo Polski, przez jednego z nich, Stefańskiego, wygrane — musiano przeprowadzić wśród członków specjalną zbiórke. Kwota zebrana nie wystarczała, i zawodnicy tylko część drogi mogli przebyć koleją, część zaś musieli pokryć na rowerach.

„Obecnie — kończy p. Pobudejski — żyjemy tylko nadzieją, że sukces osiągnięty w Biegu, namacalny dowód wydajności naszej pracy, zwróci na nas uwagę sfer miarodajnych i nakłoni je do przyjscia nam z pomocą. Inaczej — żal doprawdy tylu poniesionych trudów, włożonego w pracę zapału...”

Po zakończeniu biegu w lokalu W. T. C. odbyła się wspólna kolacja, połączona z rozdaniem nagród. Cały szereg pięknych przemówień wygłosili: jako gospodarz prezes W. T. C. p. H. Nakoniecznikoff, Generał Rouppert, płk. Ulrych, red. Budkiewicz, red. Wierzyński, prezes P. Z. T. K. prof. Bodalski, red. Sikorski, red. Harasimowicz, prezes Bydg. Kl. Kol. i w imieniu zawodników Ignatowicz.

Panował uroczysty, podniosły, a zarazem niezwykle serdeczny i prawdziwie sportowy nastrój.

W. Junosza.

III POLSKI RAID AUTOMOBILOWY PAŃ

Sport samochodowy wśród pań zdobywa sobie coraz szersze prawo obywatelstwa. O ile do niedawna stosunkowo pani przy kierownicy była zjawiskiem, budzącym sensację, o tyle teraz co wtorek i co piątek zgłasza się do Ruchu Kołowego po kilka pań celem złożenia egzaminu szoferskiego. Co jednak jest najważniejsze, to fakt, że panie przestały uprawiać sport samochodowy wyłącznie dlatego, że to „jest modne” i że „ładnie wygląda”. Panie zapaliły się do jazdy sportowej i właśnie raid tegoroczny był tego najlepszym dowodem.

O ile raidy poprzednie nosiły raczej charakter wycieczkowy, o tyle obecnie zarówno przedłużona trasa (ponad 1200 klm.) jak i utrudnione warunki wymagały od kierowczyń znacznej rutyny i umiejętności. Panie jednak nie tylko się warunkami temi nie zraziły ale nawet same wystosowały szereg próśb do Komisji Sportowej Automobilkłuba Polski, domagając się „prawdziwego” raidu, który pozwoliłby im na wykazanie swych niezaprzeconych już obecnie kwalifikacyj sportowych.

Należy tutaj za prawdziwą radością podkreślić, że wszystkie panie zdały swój egzamin doskonale. Startowały ich 10, na samochodach różnych marek. Widzieliśmy różne metody jazdy, ale rezultat wypadł naogół znakomicie. Kierowczynie okazały dużą wytrwałość i ambicję sportową. Triumfatorką raidu p. Regulska z uśmiechem na ustach pracowała przy maszynie wraz ze swym mechanikiem. Inne panie również nie uchylały się od pracy nawet tak uciążliwej, jaka jest montaż opon i zmiana kół. Wszystkie niemal wykazały pierwszorzędne opanowanie wozu chociaż nie dla wszystkich los był łaskawy.

Mówiąc o zrządzeniu losu, mam na myśli p. de Lavaux, jedyną kierowczynię, która nie ukończyła raidu i zmuszona była w trzecim etapie wycofać się, mimo wyjątkowo wysokiej klasy jazdy, jaka przedstawiała. Dobra technicznie o nadzwyczajnym temperamencie, który wbrew taktyce raidowej każe jej wyprzedzać wozy znacznie silniejsze i wytrzymalsze, niż jej 12-konny Citroen, była jedną z najlepszych zawodniczek na dwóch pierwszych etapach, zdobywając w sumie 11 pkt. dodatnich. Nieuprzedzona o fatalnych skutkach forsowania nowej zupełnie maszyny, doprowadziła do stopienia panewek i zatarcia silnika, wskutek czego wóz na III etapie był całkowicie niezdatny do dalszej drogi. Wogóle Citroeny nie zasłużyły na tak słaby wynik w raidzie, zwłaszcza, że znana kierowczyni krakowska p. Jabłońska, która odbyła w roku bież. raid Paryż — Kraków, jadąc też na Citroenie, została zdyskwalifikowana mimo bardzo regularnej i dobrej jazdy, a to ze względu na odbicie dwóch etapów bez przepisowego obciążenia. A szkoda bo napewno sklasyfikowana została jako jedna z pierwszych. Same maszyny zaś wykazały dużą sprawność, czego dowiodły zwycięstwa na etapach i w próbie górskiej, skoro wymagania poszły za daleko, nie mogły się z nich wywiązać, jak to było z wozem p. de Lavaux.

Zwyciężył podobnie jak na tegorocznym rai-

dzie międzynarodowym FIAT 509. Zwycięstwo to potwierdza raz jeszcze klasę tej maszyny. Lekka, o niedużym litrażu, pokonywa z łatwością wzniesienia i zdolna jest do rozwinięcia nawet bardzo znacznych stosunkowo szybkości na niewielkich odcinkach, co dawało jej ogromną przewagę w próbach nad innymi wozami. Przynajmniej 50% zasługi ponosi tu doskonała kierowczyni p. Regulska, która zrozumieniem zasad jazdy raidowej, oszczędzaniem maszyny na ogół, aby potem dać z niej maximum wtedy, gdy jest to wymagane (próba górską na Wysokiej!) zdobyła sobie powszechne uznanie. Poza tem z kierowczyń wyróżniły się jeszcze bardzo dodatnio pp. Hellerowa na Lancii i Koźmianowa na Austro-Daimlerze (oba wozy dość trudne do opanowania), a także swą spokojną i stylową jazdą p. Gebethnerowa na Tatrze, która jednak wskutek defektów nie mogła ustrzec się od punktów karnych.

Najtrudniejszy ze względu na duże wzniesienia i trudne wiraze był etap drugi, prowadzący ze Lwowa do Krakowa (całkowita trasa raidu biegła z Warszawy do Lwowa, przez Krosno — Jasło, Gorlice do Krakowa, następnie zaś do Warszawy drogą na Kielce). Etap ten urozmaicony był próbą szybkości górskiej na Wysokiej (między N. Sączem i Limanową), na dystansie 2 km, z 200 m. rozbiegu. Najlepszy czas bezwzględny uzyskała p. Koźmianowa na Austro-Daimlerze (2:30) przed p. Hellerową na Lancii (2:23 2) i p. Podhoredeńską na Durant (2:42.8).

Najwartościowszym jednak czasem w stosunku do kategorii był bezwzględnie czas p. Regulskiej na Fiat 509, wynoszący 2:59. Do Krakowa przybyła pierwsza w tempie iście wyścigowym, jak na Citroen, p. de Lavaux, co zemszcilo się srodze na trzecim etapie. W tym to etapie wykazała swe zalety na gorszych drogach Tatra, oraz lekka i silna maszyna Durant, która startując po raz pierwszy w raidzie, zademonstrowała wszystkie zalety wozów amerykańskich. Ogólny podziw wzbudziła święta kierowczyni p. Hellerowa, która wstąpiła po drodze na obiad w swym rodzinnym mieście Kielcach i mimo tej zwłoki przybyła do Warszawy, jako jedna z pierwszych.

Poza tem zawodniczki wykazały spokój i rutynę, dzięki czemu poza drobnymi zderzeniami uniknęto wypadków, oraz wytrwałość i niezrażanie się niepowodzeniami. Niepowodzenia te ścigały przede wszystkim w postaci defektów gum pp. Jędrzejewiczową na Erskine i Koźmianową na ADR. Obie jednak raid ukończyły, z tych p. Koźmianowa na II miejscu.

We Lwowie podczas jednodniowego odpoczynku zawodniczki były na wyścigach samochodowych, organizowanych przez Małopolski Klub Automobildowy. W zawodach tych podczas próby „kilometre lancé” inż. Liefeldt na 3-lit. wyścigowym Austro-Daimlerze poprawił swój rekord polski, osiągając szybkość 170 km./godz. przed Szwarcsteinem z Krak. R. A. na 23 lit. — Bugatti z kompresorem, który uzyskał 148 56 km./gidz. Ciekawa byłaby walka pomiędzy starym rutyniarzem Liefeldtem, a pełnym

temperamentu i ambitnym zwycięzcą tegorocznego wyścigu Tatrzańskiego — Janem Ripperem. Ten ostatni jednak, wysławszy swą wyścigową Bugatti do Czechosłowacji na międzynarodowy wyścig „Ecce Homo”, startował na Lancii turystycznej i oczywiście mimo brawurowej, jak zwykle, jazdy nie miał nic do powiedzenia.

Wyścig płaski 20 km. wygrał również Liefeldt w czasie 8:34.4 co daje doskonałą szybkość przeciętną 139.97 km. na godzinę. Drugi Szwarcstein miał czas 9:31.49 (125.98/godz.). Trzecie i czwarte miejsce zajęli lwowianie Cieński i Zawidowski na Austro-Daimlerach (10:30.5 i 10:09.8).

Poza tem odbył się konkurs elegancji samochodowej, w którym wzięły udział najpiękniejsze wozy Lwowa. Pierwszą nagrodą podzielili się p. Siemiński na Austro-Daimlerze i p. Lamezan na Stutzu.

W Krakowie zawodniczki doznały nadzwyczaj serdecznego i miłego przyjęcia ze strony KKA, w którego lokalu odbył się wieczorem towarzyski bankiet.

W ostatecznej klasyfikacji, jak już wspomnieliśmy, zwyciężyła p. Regulska (Fiat 509) przed p. Koźmianową (ADR), p. Hellerową (Lancia) i p. Podhoredeńską (Durant). Poza tem dyplomy za ukończenie raidu otrzymały pp. Sadowska (Steyr), Jędrzejewiczowa (Elskine), Gebethnerowa (Tatra) i Marchlewska (Fiat 509).

Stacje benzynowe firmy Poln'in funkcjonowały bez zarzutu. Służba drogowa z małemi wyjątkami wywiązywała się ze swego zadania ku ogólnemu zadowoleniu. Ogólne wrażenie: raid bardzo udany.

J. Rotwandówna.

TO I OWO

Skromny powrót.

Jak wielcy suwereni, którzy nie chcą być trzudem oficjalnymi przyjęciami lub narażeni na widok tłumów ciekawych, tak i wielcy sportowcy dążą do spokoju.

Przykładem tego jest „cichy” przyjazd z Amsterdamu p. Konopackiej.

Inny nieco wygląd miał powrót Micharda, mistrza świata szybkości, z mistrzostw w Budapeszcie.

Powrócił do domu rodzinnego „incognito”. Jednak przed wyjściem z wagonu wywarł na zebranych „swych najbliższych” dziwne wrażenie.

Będąc przyzwyczajony ubranym, był obuty w liche kolarskie pantofle.

Okazało się potem, iż jakiś zapalony adorator Micharda, zabrał mu w przeddzień buty.

Niczem król.

Trener osady wioślarskiej uniwersytetu w Pensylwanii otrzymuje rocznie 12 tysięcy dolarów, czyli miesięcznie prawie 9 tysięcy złotych.

Jest to rekord przynajmniej w szlachetnym sporcie wioślarskim.

Wobec tego są zupełnie zrozumiałe marzenia oczywiście niewypowiedziane, amerykańskiego sportsmena.

W O J O W N I C Z O S C

Są ludzie, patrzący z pewną obawą na rozwój organizacji, których celem jest wyszkolenie wojskowe; powodem tej obawy jest demoralizacja młodzieży duchem militarystyki.

Płonne to jednak obawy! Niestety jednak ludzie ci mogą nie raz szkodzić sprawie Przystosowania Wojskowego pacyfizmem, który niebacznie do granic ostatecznych chcą posunąć.

Tak też było i w sejmie, kiedy niedawno przy rozpatrywaniu budżetu Ministerstwa W. R. i O. P. poruszono także i sprawę przystosowania wojskowego w szkołach oraz sprawę obozów letnich P. W.

Pewna grupa sejmowa silnie zaoponowała przeciw wstawieniu pozycji na te cele do budżetu, wyrzucając władzom wpajanie ducha wojowniczości u młodzieży.

Sejm, wybrany przez naród jest w pewnym, nawet znacznym stopniu, jego odzwierciedleniem, należy więc przypuszczać, że podobne przekonania, szkodzące sprawie P. W. istnieją i w społeczeństwie.

Powodem tych wystąpień może być tylko niezrozumienie potrzeby obrony kraju.

Nie będę dowodził niebezpieczeństwa, na jakie narażony jest nasz kraj ze względu na położenie geograficzne, bogactwa naturalne, tradycje historyczne i kultury.

Jedyną obroną kraju przeciw przemocy jest wojsko. Jakież ono jest jednak szczupłe liczebnie w porównaniu z armjami państw ościennych! Należy więc tworzyć silną rezerwę, będącą pomocą wojsku w razie potrzeby, zwłaszcza, że czynią to już nasi niebezpieczni sąsiedzi, którzy przecież, przeważając liczebnością ludności, znacznie większą mogą wystawić armję.

Tak więc niedawno „Journal des Debats” (P. A. T. 23.6.28) doniósł w sensacyjnym artykule o rzekomem rozbrojeniu Niemiec i obecnym stanie militarystyki niemieckiego. Autor wylicza szereg organów zwojennych, grupujących z górami 4 miliony ludzi, co razem z Reichswehrą, marynarką wojskową i uzbrojoną stanowią siódmą część ludności męskiej. Prócz tego programy szkolne(!) obejmują szereg tendencyjnych wykładów, wyrabiających u młodzieży duch militarystyczny. Wszystko to nie może nie wzbudzać niepokoju i wywoływać potrzeby otoczenia się pewnymi gwarancjami. Nie należy zapominać, że militarystyka — według oświadczenia prof. Foerster — to nastrój właściwy ogółowi narodu niemieckiego.

Czyż klin ten podobnym klinem wybijamy? — Nie.

Jeśli porównamy nasze organizacje P. W. z organizacjami niemieckimi liczebniejszemi; bo-

gato wyposażeniem w środki techniczne i przeprowadzone na wskroś duchem wojowniczości — tym ostatnim należy przyznać „wyższość”.

Celem polskich organizacji P. W. jest nie urabianie ducha militarystyki u młodzieży, a przygotowanie jej by w *potrzebie* umiała być pomocną.

Nie obawiajcie się apostołowie pokoju, by młodzież polska przeszkolona wojskowo wprowadzić miała w kraj pożogę wojenną, lub wnieść ją w kraje sąsiednie.

Bo w młodzież polską wpaja się nie ducha militarystyki, a ducha praktycznej — je!i tak się wyrazić można — miłości Ojczyzny. Wyszukolenie wojskowe młodego pokolenia — to grosz złożony do skarbu narodowych oszczędności, skąd czerpać można w *potrzebie*.



P. Wanda Dubieńska, zdobyła mistrzostwo Polski na r. 1928/29 w grze tenisowej.

Warunkiem bezpieczeństwa kraju jest armja, warunkiem zachowania pokoju — utrzymanie wroga na dystansie odpowiednim — jest ogólne przygotowanie narodu do obrony, do czego stale mimo przeszkód dąży organizacja P. W., przygotowując państwu coraz to nowe zastępy obywateli-żołnierzy.

Obozy letnie P. W. to teren najintensywniejszej pracy nad wyszkoleniem, nad zastosowaniem teorii — zdobytej w ciągu roku w polu.

Niech więc ci, którzy obawiają się zarządzenia młodzieży duchem wojowniczości, zwiędzą jeden lub kilka nawet takich obozów, a wystarczy, by rozwiały się ich płonne obawy.

Zobaczą tam rzesze młodzieży w szarych żołnierskich mundurach, wykonywujące z ochotą fantazją i zadzierzystością ćwiczenia wojskowe; lecz ta fantazja ochotna i zadzierzystość to nie wojowniczość, wyrażająca się hasłami zaborczymi — to rezultat zrozumienia służby w obronie Ojczyzny.

Jeśli wstąpisz pod płachty namiotów, gdzie wypoczywa zmęczona trudem całodziennym rzesza żołnierska, usłyszysz tam rozmowy, tchnące innym niż zaborczości duchem.

Gromadki specjalnych adeptów sztuki wojennej toczą „fachowe” dyskusje, w których przebiega nie duch wojowniczy, a konsekwencja konieczności przygotowania obrony.

Nadstaw ucha, by usłyszeć śpiew ćwiczącej, czy wypoczywającej po znojach obozowych młodzieży. W piosenkach sielskich przeważnie, lub obozowych, ujętych w melodie dogodną do marszu, nie usłyszysz nuty podobnej do nuty „Deutschland Deutschland über alles”, któraby zgryztem krwiożerczej zaborczości kaleczyła ucho.

Niechaj pacyfistów nie przeraża rozrost organizacji P. W. Cały naród polski usposobiony jest pokojowo, lecz to nie może bynajmniej być powodem bezczynności na polu obrony kraju, owszem obronę tę winniśmy uczynić tem silniejszą, bo same tylko aspiracje pokojowe wobec krwiożerczych sąsiadów — kto wie — czy na zgubę nam nie wyjdą.

Wojsko jest głównym czynnikiem, przedstawicielem siły państwowej. Im większa siła państwa — tem większy respekt wzbudzi w naszych „miłych” sąsiadach; jest więc tem lepszą gwarancją utrzymania spokoju.

Bron w ręku pokojowo usposobionego, niebezpieczną jest tylko dla napastnika.

Przystosowanie Wojskowe to bron w ręku pokojowo usposobionego Narodu Polskiego. Przystosowanie Wojskowe to nie szkoda wojowniczości — to potrzeba.

St. M. Raczkowski.

N O W I N Y P I Ł K A R S K I E

WILNO.

W Wilnie ŻAKS zwyciężył Makabi (Baranowice) 9:2 (3:1) w meczu o spadnięcie do kl. B. Goście okazali się zespołem bardzo słabym technicznie jak i taktycznie tak, że wynik w zupełności odpowiada przebiegowi gry. U gospodarzy na szczególne wyróżnienie zasługuje cały atak, grający w tym dniu nadzwyczaj celowo i skutecznie. Sędzia p. Wiro - Kiro naogół dobry.

Zawody towarzyskie pomiędzy mistrzem okręgu WKS 1 p. p. Leg. i AZS zakończyły się zwycięstwem akademików 3:2 (3:2). AZS wystąpił do powyższych zawodów bez najlepszego strzelca Godlewskiego II, którego z powodzeniem zastąpił rezerwowo Gintowt. Gra ciekawa, obfitująca w ciekawe momenty, wykazała raz jeszcze, że wojskowi potrafią mieć stałą przewagę i zjeżdżać z placu pokonani z racji anemicznego ataku, nieumiejącego wykorzystywać „murowanych” sytuacji. W drużynie akademików, grającej przez cały czas bardzo ambitnie i ofiarnie, na pierwszy plan wybijał się świetny pomocnik Godlewski I i bramkarz Wiro. W drużynie wojskowych zadowolniła jedynie obrona i środkowy pomocnik Gracz.

Bramki dla zwycięzców padły ze strzałów Gintowta (2) i Wirrowskiego, dla pokonanych gole zdobyli Krawczyk i Wróbel. Sędziował bardzo słabo p. Katz.

Na trybunach pustki, z powodu równocześnie odbywających się regat.

UCHWAŁY ZARZĄDU GŁÓWNEGO P. LIGI P. N.

W dniu 7. b. m. w lokalu Ligi na Ossolińskich odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego P. L. P. N. Przewodził p. Mękarski, później p. Laskowicki. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie Zarządu ścisłego i zatwierdzono środki przedsięwzięte przez Wydział Gier i Dyscypliny w celu wykorzenienia niebezpiecznej gry na boiskach, oraz w celu zabezpieczenia graczy jak i sędziego przed napadami publiczności. Łącznie z tem zatwierdzono zawieszenie K. S. „Śląsk” i odrzucono prośbę tego klubu o zezwolenie rozgrywania meczów towarzyskich. Odrzucono protest I. F. C. przeciw Warezawiance, oraz prośbę Cracovii o zniesienie dyskwalifikacji jej graczy. Uchwalono zażądać od Hasmonei uregulowania długów w Lidze od 13.IX z automatycznym zawieszeniem w razie niewypełnienia tej uchwały. Wybrano delegatów do komisji organizującej pawilon piłkarski na Wystawie Krajowej w Poznaniu w r. 1919 w osobach pp.: Mękarskiego i Przeworskiego.

Reprezentacja Czerniowiec, która poprzedniej niedzieli przegrała z reprezentacją Stanisławowa 3:0, grała ubiegły czwartek z reprezentacją Lwowa ulegając zupełnie zastrużeniu 6:0 (1:0), bo Lwów wystawił najlepszy prawie zespół, zaś w drużynie Czerniowiec jedynie jednostki zasługują na wyróżnienie, w szczególności bramkarz, który bronił się jak mógł od dwucyfrowego wyniku. Bramkami podzielili się Szabakiewicz (2), Steuerman (2), Kuchar i Nastula Sędziował por. Szyba. Publiczności 2.000.

Do rozgrywek międzymiastowych o tytuł mistrza PZPN. na rok bieżący zakwalifikowane zostały, lub zakwalifikowane zostaną następujące kluby: obwód zachodni: Pogoń — Katowice, Viktorja — Sosnowiec, Garbarnia — Kraków. Obwód środkowy: Ruch — Warszawa, LTGS. — Łódź, Pogoń — Poznań, Polonia — Bydgoszcz. Obwód wschodni: 1 p. p. Leg. Wilno — 22 p. p. lub 9 pap. Lublin, Polonia — Przemysł z okręgu lwowskiego. Mistrz PZPN. wchodzi bez dalszych rozgrywek do Polskiej Ligi Państwowej.

Mecz wojskowy armja polska — armja rumuńska zostanie rozegrany w końcu b. m. w Bukareszcie. Wyjazd drużyny polskiej nastąpi w dniu 20 września.

ŁÓDZKI TURNIEJ TENISOWY

XIII. międzynarodowy turniej tenisowy o mistrzostwo Łodzi, rozegrany w ubiegłym tygodniu różnił się bardzo od podobnych imprez, rozegranych w latach ubiegłych. Łódź słynęła bowiem dotychczas z pięknych turniejów, w których uczestniczyły nie tylko nasze czołowe rakiety, ale i rakiety zagraniczne tej miary, co Prenu, Gottlieb, Bauer, Richter, Lechla i t. d.

Prócz graczy łódzkich ujrzelśmy na starcie zawodników AZS-u poznańskiego, którzy przybyli w b. znacznej liczbie, co dało asumpt kierownictwu turnieju do urzędzenia w dn. 10 października meczu Poznań — Łódź, dalej zawodników „Warszawianki” i AZS-u warszawskiego, oraz p. Poradowską, jedyną przedstawicielkę WLTK.

Z pośród łódzian, po wyłączeniu br. Stolarów, stanowiących przecież oddzielną klasę, wyróżnić trzeba p. Stadländera, który we wszystkich konkurencjach doszedł do półfinału i Steinerta, który znów zadziwił nadzwyczajnym zrozumieniem taktyki dublowej i w grze finałowej miał najlepsze zagrania z pośród całej czwórki.

Br. Stolarowowie wykazali formę dużo wyższą, niż w Katowicach, szczególnie Maks, który zagranie swym w finale gry pojedynczej i w miste-doublu okazał, że zaszczytny tytuł mistrza Polski potrafi nosić z honorem. Warmiński zagrał b. dobrze w grze podwójnej, stanowiąc wraz z Steinertem groźną parę, która mało co nie odebrała mistrzostwa pierwszemu dublowi polskiemu. W grze pojedynczej grał jednak Warmiński w przeciwieństwie do br. Stolarów, gorzej, niż w Katowicach, w czym bynajmniej nie chcemy umniejszać wielkiego sukcesu Goldsteina, jaki odniósł ten gracz, bijąc naszego czołowego tenisistę. Goldstein poprawia się z turnieju na turniej i wyyskując umiejętnie doświadczenie nabyte na nich, już dziś zalicza się bezwzględnie do pierwszej polskiej klasy. Posiadając b. dobry service i prawie bez zarzutu grę przy siatce, szybkość i dobrą orientację, przy dużej dozie inteligencji i pomysłów

w grze jest ten młody i utalentowany zawodnik jednym z tych, na których budujemy naszą przyszłość. W juniorach zupełny brak talentów, a jedyny zamiejscowy gracz Magiera z Poznania wygrywa łatwo tę konkurencję.

W konkurencji pań, chociaż zwyciężyła i to względnie łatwo p. V. Richter, to jednak gra swą potwierdziła, że ostatnia jej porażka nie była przypadkową. P-na Richterówna powraca wprawdzie do formy, ale b. wolno. Dobrze natomiast grała p. Scarpowa z Poznania, która musiała jednak ulec spokojowi i rutynie p. Poradowskiej.

Szczegółowe wyniki turnieju wyglądają, jak następuje:



P. Goldstein, odniósł w r. b. szereg pięknych zwycięstw, bijąc Lotha i Warmińskiego, wysuwając się na czoło naszych tenisistów.

Gra pojedyncza panów o mistrz. m. Łodzi: 1) Stolarow M. bije Żółtowskiego, Stadländer — Klajmana, Goldstein niespodzianie Warmińskiego, który dał sobie narzucić sposób gry przeciwnika, a przy siatce mijany był naprawdę pięknymi lobami, przez wyjątkowo dobrze grającego w tym dniu Goldsteina, (wynik 8:6, 3:6, 6:1); J. Stolarow bije Michałowskiego. W półfinałach Maks bije Stadländera. Jerzy gładko Goldsteina 6:1, 6:4; a w finale Maks brata 6:3, 6:2; 6:3. Gra stała na wysokim poziomie, Jerzy Stolarow grał zupełnie dobrze, ale nie potrafił się oprzeć świetnej grze brata.

Gra pojedyncza pań o mistrz. m. Łodzi: Poradowska bije Scarpową 6:2; 6:4; a Richterówna Osseerową 6:0; 6:0, w finale zaś wygrywa Richterówna 6:1; 6:1.

Gra podwójna panów o mistrz. m. Łodzi o puhar przechodni W. Whittinghama. Półfinały: Warmiński — Steinert — Lunn — Stadländer 6:2; 8:6; i br. Stolarow — Luxenburg — Goldstein 6:2; 6:4.

Finał ma przebieg b. ciekawy. Pierwsze dwa sety wygrywają świetnie grający Warmiński — Steinert 6:1; 8:6, w trzecim prowadzą 3:1, 4:3 i przegrywają 7:5, a dwa następne wygrywają już słabi tego dnia Stolarowowie 6:4; 6:4; przy czym w piątym secie znów toczy się zawzięta walka.

Gra mieszana zostaje wygrana przez parę Richterówna v. Stolarow J., którzy biją Scarpową i M. Stolarowa 6:2; 4:6; 6:2. W półfinałach odpadły pary: Wottitzówna — Goldstein i Osseerowa — Stadländer.

W grach z wyrównaniem do finału zakwalifikował się Głabisz i zwycięża w meczu Neuman — Luxenburg, w dublu Starkowski — Żółtowski (15.8). Tomaszewski — Braner (+15.3), w mixte - dublu para Richterówna i Luxenburg, z drugiej strony sytuacja nie wyjaśniona, a single pań wygrała p. Poradowska (—30,3) bijąc p. Kühnel (+15.1) 6:4; 5/6; 6:1.

R. E. M.

W SPRAWIE NUMEROWANIA ROWERZYSTÓW

Radziłyśmy by poruszona niedawno na łamach lwowskiej „Gazety Porannej” kwestja numerowania rowerzystów, dostała się także na łamy prasy fachowej.

Prawda, że rower należał kiedyś do wehikułów szybszych od konia, i że w opinii społecznej mógł być uważany jako wehikuł „niebezpieczny”, prawda, że zdarzały się mu niekiedy jakieś najechania, lub zderzenia i że w takim wypadku pociągany był jeździec do odpowiedzialności i to bez względu na to, czy zapartyczny był w numer, czy nie — i t. d.

Dziś, wobec kół motorowych i samochodów, stał się niestety rower wehikułem zupełnie powolnym, przywykliśmy do niego i patrzymy nań, jako na wehikuł komunikacyjny — skromny wygodny i tani, a umożliwiający człowiekowi szybsze, aniżeli pieszo lub koniem dostanie się do warsztatu swojej pracy, pozwalający na szybkie stosunkowo zafatwienie swoich sprawunków w mieście, a co może najważniejsze — przy obecnej drożyznie mieszkań — zamieszkanie w odległości kilku, a nawet kilkunastu kilometrów od miejsca swego zajęcia.

Co prawda też, że stan naszych dróg był do niedawna tak opłakany, że już drobny deszcz psuł je do tego stopnia, że jazda na rowerze stawała się niemożliwą. Dziś, wobec rozwijającego się żywiołowo ruchu autobusowego i dzięki też jemu, poprawa dróg tak wszędzie naprzód postąpiła, że skargi na nie stanęły się w najkrótszym czasie bezprzedmiotowymi.

Jeżeli zajrzemy do kraju o dobrym stanie dróg, to widzimy tam, że życie bez roweru byłoby niemal niemożliwym. Rower jest tam przyjacielem każdego domu i stoi koło niego do rozporządzenia każdego członka rodziny, a z jego pomocą załatwia każdy tysiączne interesy. Ułatwia on w ogóle połączenie ze światem. Setki robotników fabrycznych i przemysłowych, uczni

szkolnych, urzędników i ludzi wszelakich zajęć i zawodów — wszystko to posługuje się rowerem. Ile razy widzi się zniwiarzy i zniwiarki — spieszących w pole i wracających na rowerach, ile razy widzi się gospoście, z koszykiem na

reku, spieszącą na rowerze po zakup potrzebnych artykułów. A dzieje się to wszystko, bez względu na stan pogody, a nawet pory roku.

Rower stał się tedy najwygodniejszym, a przytem najtańszym wehikułem komunikacyjnym. Co więcej — jest on przecie wehikułem sportowym, daje ciało zdrowy ruch, a organizmowi zdrowie. Używający go cały tydzień do pracy zawodowej, pojedzie w niedzielę i na wycieczkę sportową.

Czy godzi się tedy, aby ten poczciwy i prawdziwy przyjaciel ludzki, obostrzony był takimi drakońskimi przepisami, jakie u nas zaistniały?

Ustawa wymaga tylko legitymacji, uprawniającej ją do jazdy rowerem po drogach Rzeczypospolitej polskiej, nie mówiąc o żadnych tabliczkach z numerami. Na to można się zgodzić, postarać się o legitymację i mieć ją raz na zawsze.

Wszystkie te przepisy o tabliczkach z numerami (a przepisy te są wszędzie odmienne) — są wprost krepujące i bezcelowe. Zaprzatają niepotrzebnie ludzi, księgi, blacharzy i lakierników, pociągają za sobą znaczne koszty i straty czasu, który jest dziś tak drogi. Tak np. Starostwo grodzkie we Lwowie wydaje co roku rowerzystom nowe numery, a taki biedny rowerzysta musi stracić moc czasu i pieniędzy na zdobycie tej legitymacji i tego numeru i do tego musi stary numer odczepić i przyczepić nowy. Na co? Tego nikt nie wie. Chyba na to, aby Policja mogła numer zobaczyć, a w braku jego, rowerzystę zatrzymać i ewentualnie zaprowadzić na inspekcję. A mógł to być pan ze wsi, gdzie jeszcze nie zostały wprowadzone numery!

Czy nie należałoby poczynić starań u rządzie, by te bezcelowe przepisy zniósł i pozostawił spokojnym rowerzystom swobodę ruchu?

K. Hemerling.



Na zawodach Wszechpolskich Policji P. Kartasiński osiągnął w rzucie dyskiem 34,21.

BOJE PIŁKARSKIE

WARSZAWA.

Warszawianka — Polonia 3:3 (0:3).

Warszawianka wystąpiła bez Szenajcha i Zwierza I z Lachowiczem i Redlichem, Polonia w najlepszym składzie. Mecz możnaby podzielić na dwa okresy: w jednym grała Polonia a Warszawianka ograniczyła się tylko do statystowania i Domańskiego, w drugim grała Warszawianka, a Polonii nic (prócz fouli) nie udawało się. Naogół mecz odbiegł nieco od tradycji. Brakło tego nerwowego napięcia, tej ofiarnej i ambitnej walki o każdą piłkę, tej żywiołowości jaką spotkanie tych dwóch klubów zwykle cechowało. Warszawianka rozgrzała się na 20 minut strzeliła co było do strzelenia a pozatem nawet nie foulowała jak zwykle, Polonia pod tym względem dzierzyła prym (Hyla i Alaszewski). Gra stała na niezbyt wysokim poziomie. W ataku Polonii brak strzelców. Atak chodził nieźle; stoping był wprawdzie rzadkością, jednak na słabe tyły Warszawianki kombinacje Radkego wystarczyły w zupełności. Pozycji stwarzano mnóstwo (zwłaszcza do przerwy), jednak nikt nie umiał ich wykorzystywać. Pomoc i obrońcy do przerwy grali bez zarzutu. Po przerwie tyły opadły z sił i Warszawianka z swym lotnym atakiem przyszła do głosu. Bramkarz nie ponosi winy puszczania goali, karny rzut natomiast obronił b. przytomnie. Według przebiegu gry Polonia powinna była zwyciężyć. O wyniku zdecydowała jednak umiejętność strzelania.

Warszawianka do przerwy grała beznadziejnie. Domański zawił trzecią bramkę Wróblewski pierwszą. Obrońcy kikowali, wykop mieli b. krótki, pomocnicy podawali niecelnie, nie posuwali się za atakiem ani nie kryli przeciwnika. Atak gubił piłkę, nie umiał się zdobyć na jakąś celową akcję lub strzał. Po przerwie obraz się zmienił. Pierwszy goal dodał Warszawiance animuszu. Korngold Hasselbusch rozegrali się, Seichter wreszcie okulał i Luksemburg zaczął uciekać Lothowi IV. Kilka sytuacji wykorzystano b. przytomnie. Bramki zdeprymowały Polonię nie do tego stopnia jednak, by Warszawianka uzyskała przewagę. Wynik remisowy zdołała Warszawianka utrzymać do końca i nawet miała możność strzelenia decydującej bramki (rzut karny).

Z Warszawianki podobali się Domański, który poza jednym lapsusem świetnie bronił swej bramki szybki Hasselbusch i szczęśliwy strzelec Korngold. Luksemburg natomiast mniej dokazywał niż zwykle.

W Polonii doskonale grały tyły, zwłaszcza do przerwy kiedy dla Warszawianki były zaporą nie do przebycia.

Serię bramek rozpoczął w 29 minucie Krygier, który po dłuższym strzeleniu trafił w kość w Wróblewskiego, od którego odbiła się piłka i wpadła do bramki. W 35 minucie Radke z przeboju strzela z blizkiej odległości drugą bramkę, a w 40-tej Krygier strzela, piłkę odbija Domański tak niefortunnie, iż znajduje drogę do siatki. W międzyczasie obronił kilka pewnych goali.

Po przerwie Korngold w 8 min. ostrym strzałem wpędza piłkę pod poprzeczkę. Niepożądany ten sukces jest początkiem ofensywy Warszawianki. 20 min. przynosi goal z pięknego strzału Korngolda, zaś w 30-tej Hasselbusz po solowym biegu strzela wyrównującego goala. Przed Warszawianką otwierają się możliwości zwycięstwa, gdyż sędzia przyznaje Warszawiance rzut karny. Egzekutor Zwierz strzela jednak w ręce bramkarza Nieliczne strzały Polonii broni przytomnie Domański.

Publiczności 2000 osób.

Specjalne uznanie należy się sędziemu p Rutkowskiemu, który prowadził zawody z znajomością swego fachu i uważnie.

LWÓW.

Wisła — Czarni 3:2 (1:1).

Dziwne są koleje meczów ligowych. Dopiero dwa tygodnie temu Czarni kompromitująco ulegli Pogoni, a w niedzielnym meczu z Wisłą byli omal że drużyną lepszą, jeśli nie technicznie to przynajmniej pod względem ruchliwości i ambicji. Naodwrot Wisła, która dopiero ubiegłej niedzieli pokonała Cracovię aż 5:1, tym razem przedstawiła się jako zespół dobry technicznie, jednak ogólnie słaby. Trzeba jednak bezsprzecznie przyznać, że Wisła ze wszystkich zespołów widzianych we Lwowie podobała się nawięcej jako drużyna najlepsza technicznie, choć z Czarnymi technika ta specjalnie się nie

wybiła na pierwszy plan, jedynie może kombinacje między łącznikami a skrzydłami, oraz czasami między pomocą i atakiem zaznaczyły wyższość drużyny krakowskiej.

Czarni tym razem jako całość nawet zadowolili, tak swą ruchliwością jak i nawet walkami w pojedynkę z których często wychodzili zwycięską. Specjalnie jednak nikt się nie wyróżniał. Słabo natomiast wypadła gra Ozajsta w pomocy i Kosińskiego na skrzydle, czasami również słabo wypadła gra obrony.

W drużynie Wisły wybiły się natomiast oba skrzydła, przyczem Balcer był najlepszym na boisku. Pomoc Wisły była lepsza i tem tłumaczy się ostateczne zwycięstwo Wisły. Obrona drużyny krakowskiej dobra choć nie nadzwyczajna, ogólnie jednak zwycięstwo jest zasłużone, mimo, że przewaga przez większą część gry spoczywała w rękach Czarnych.

Czarni dwukrotnie w czasie gry prowadzili raz 0:1, drugi raz 2:1 i mieli nawet przewagę, której nie umieli wykorzystać, lub nie mieli szczęścia by wynik podwyższyć.

Gra przez cały czas była bardzo ciekawa, prowadzona w bardzo ostrem tempie.

Bramki strzelili Balcer, Kowalski i Reyman III dla Wisły oraz Nastula obie dla Czarnych. Sędzia p. Kowalski przeciętny, choć większych błędów nie popełnił. Publiczności około 4000 niestety jednak zbyt często słyszało się na trybunie niezasłużone okrzyki „sędzia faj”.

KRAKÓW.

Cracovia — Pogoń 3:1 (1:1).

Cracovia w pełnym składzie. Pogoń bez Olearczyka, Giebartowskiego i Batscha. Grę zaczyna Cracovia pod słońce. Pierwsze minuty należą do Cracovii, której ataki idą jednak na aut. Mimo to goście są więcej przy piłce. Już w czwartej minucie bije Hanke pewnie rzut wolny w bramkę miejscowych; Pogoń prowadzi 1:0. Po tej tak milej dla Lwówian dygresji następuje znowu przewaga Cracovii, która przesaduje stale na polu karnem przeciwnika, nie mogąc jednak wyrównać. Dwa świetne ataki Kałuży niweczy niezaradność Wójcika. Pogoń zdenerwowana, skupiona cała w obronie, walczy zaciekle o każdą piłkę, lecz zaciekleści tej brak pewności. Gracze podnoszą nogi jak senni, niewiadomo do ostatniej sekundy, czy nogi te trafią rzeczywiście w piłkę. Kuchar jest handikapowany przez chorą nogę, z nim handikapowany jest motor i dusza lwowskiej drużyny. Pierwszy pełnowartościowy atak gości niweczy niestety odgwizdany of-side. Wśród obłitości ciekawych sytuacji pod bramką Pogoni objawia się jednak cały zanik przeboju białoczerwonych, brak strzałów ostrych, nie dopuszczających interwencji bramkarza, nawet gdyby był tak wielkim talentem i grał z tak wielkim szczęściem, jak benjaminek Albański. Dopiero w ostatniej sekundzie przed przerwą Kałuża zamienia korner Kuna finiszu o 100 mtr. Wynik: 1) Kusociński (P) bińskiego na wspaniałą bramkę wyrównującą.

Po przerwie Pogoń naciera z energią, lecz za

słaba to drużyna, by mogła sprostać dzisiejszej Cracovii, w której wszyscy grali świetnie. Ani mowy niema o kombinacji, biegu czy zrozumieniu się wzajemnym graczy lwowskich. Część ich, to już materiał, któremu należy się odpoczynek po świetnej przeszłości sportowej, część nie dorosła jeszcze, a może nigdy nie dorosnie do wymagań jakie zwykliśmy mieć wobec Pogoni. Gra staje się otwarta, ostatni kwadrans należy nawet do Pogoni, ale rezultatem są tylko jeszcze dwie bramki, strzelone przez Kubińskiego i Szperlinga dla Cracovii.

Cracovia grała doskonale, na wyróżnienie zasługuje jednak Kałuża, Kubiński i Ptak w pomocy. W Pogoni najlepszy Albański, rozporządzający wrodzoną strategią dobrego bramkarza.

Rogów 4:2 dla Cracovii. Sędzia p. Marczewski.

NOWINY PIŁKARSKIE

TORUŃ.

Legja — T. K. S. 5:2 (2:1). Drużyna toruńska wystąpiła z dwoma rezerwowymi. Gra niezbyt interesująca i ostra przy małej przewadze Legji, dla której bramki strzelili Łańko (4) i Nawrot (1), dla TKS-u strzelcami byli Gumowski i Obrębski. Sędziował dobrze p. Brzeziński z Poznania. Publiczności około 1.000 osób.

ŁÓDŹ.

Ł. K. S. — Warta 6:0 (4:0).

Tydzień jubileuszowy Ł. K. S. wypadł pod każdym względem okazale. Łódź poparła swego pupila. To też i na zawodach w innych galejach sportu było moc widzów. Dotychczas jednak moc konkurencji nie ukończono wobec tego ograniczymy się tylko do opisanja najważniejszego punktu programu t. j. meczu piłki nożnej pomiędzy Ł. K. S. i Wartą. Zawody towarzyskie tych klubów weszły już w okres tradycji a przedewszystkiem przyjaźni. To samo tyczy się jubileuszów Warty i Ł. K. S. I nic dziwnego, przyjaźń jest silniejsza niż wszelkie walki i tarcia na punkcie mistrzostwa Ligi. To też onegdajsze zawody były najpiękniejsze jakże w tym sezonie Łódź oglądała. Snać drużynom zależało na wykazaniu elegancji. Leader Ligi Warta grała fair i grzecznie. Mimo utraty sześciu bramek notabene zasłużonych, ani jednego zgrzytu ani jednego pomruku, których tak wiele jest na meczach o mistrzostwo.

Pierwsza połowa upływa pod znakiem silnej przewagi jubilatów. Już w 3 minucie Feja nie obstawiony usadawia piłkę w siatce. A dalej Moskal podwyższa wynik do dwóch a Feja do trzech i czterech bramek. Wszystko to stało się tak szybko, bramki były tak ładnie strzelone i wypracowane, że naprawdę Ł. K. S.-cy zadziwili formą.

Warta nie była słabszą, brak jej jedynie było osławionej boowości i temu zawdzięczać należy jej klęskę. Druga połowa, zdawało się, że przejdzie inaczej, że Warta jednak wyrówna. Jednak Ł. K. S. trzymał się twardo, nawet potrafił przez Feię i Króla jeszcze strzelić 2 goale.

Do końca gry przeważali Czerwoni. Wynikiem tym Ł. K. S. zrobił swym licznym zwolennikom miłą niespodziankę. Oby tylko grał tak dalej, a obawa o spadek do A klasy minie bezpowrotnie.

Ł. T. S. G. — Pogoń (Poznań) 4:2 (1:1).

Mistrzostwo polskiej klasy A znajduje się już w pełni. Na czoło wysunął się wstępnym bojem Ł. T. S. G., którego I-sza drużyna w ubiegłym tygodniu pokonała wysoko Warszawski Ruch, zaś w ubiegłą niedzielę zdobyła nowe 2 punkty na Pogoni z Poznania. Łącznie zatem łodzianie prowadzą 6 punktami ze stosunkiem bramek 13:3. Jeżeli pójdzie tak dalej, to spodziewać się należy, że Ł. T. S. G. zajmie w Lidze pozycję od dawna jej należną. Gra onegdajsza należała do bardzo ciekawych, a co najważniejsza, żywych. Niczem nie różniła się od wielu ligowych zmagani. Pierwsza połowa przyniosła wynik remisowy 1:1, przyczem poznaniacy przeważali w polu, pod bramką zaś gubili się. Po przerwie górowało całkowicie Ł. T. S. G.; wszystkie linie łodzian pracowały bez zarzutu. Znany dawniej gracz T. K. S. Herbstreich stanowił podporę zespołu białoczerwonych, to też on tylko, jeżeli chodzi o wykorzystanie pozycji podbramkowych, był tym który wywalczył zwycięstwo. Pogoń na pierwszy rzut oka reprezentuje się wspaniale, jednak później wykazuje wiele braków.



Moment z meczu Warszawianka-Polonia.

Bramki uzyskali: dla łodźian Herbstreich 3 i Winsche 1. Dla Pogoni środek ataku i lewy łącznik. Sędziował nadzwyczaj spokojnie Walczak. Publiczności 2000 osób.

Orkan — Ł. K. S. 2:1 (1:1).

Union — Proсна (Kalisz).

Ł. K. S. Warta 6:0 (4:0).

Widzew — W. K. S. 3:2 (2:0).

Hasmonea — Oratorjum 4:2 (0:2)

Kruschender — Brzoza 0:2 (0:2).

Mistrzostwo kl. B.

Ł. K. S. II — Orkan II 1:1.

Piłka nożna. W Wilnie A. Z. S. rozegrał dwa spotkania towarzyskie. Pierwszego dnia akademicy z trudem osiągnęli z Kolejowym K. S. wynik remisowy 4:4 (1:3). Gra stała na niskim poziomie z powodu kilku rezerwowych w obu drużynach. Do paury nieznaczna przewaga w polu miało Ognisko, zaznaczając ją trzema bramkami (z których dwie padły z winy obrońców A. Z. S.). Po zmianie stron drużyna akademików dąży za wszelką cenę do wyrównania, co jej się udaje dopiero w ostatnich minutach gry. W obu drużynach zawiedli bramkarze, w A.Z.S. szczególnie słabo grała obrona.

Sędziował p. por. Pajgiel, nie orientując się w faulach i spalonych. Publiczności, z racji świąt żydowskich, b. mało.

Dnia następnego W. K. S. Pogoń wzmocniony trzema nowymi graczami z warszawskiego AZS. zasłużeń pokonał 4:3 (2:0) przemoczoną drużynę akademików. Drużyna wojskowych po ostatnich wysokich klęskach w mistrzostwie Okręgu sprawiła miłą niespodziankę swem zwycięstwem, które zawdzięcza nowym graczom. Przebieg gry upłynął pod znakiem stałej przewagi Pogoni, nie umiejącej wykorzystać szeregu „murowanych” sytuacji podbramkowych. W AZS. na wysokości zadania stała jedynie pomoc i środek napadu Wasilewski, zdobywca trzech bramek dla swych barw. Sędziował gorzej niż zwykle p. Wiro. Publiczności 100 (sto) osób!

CZĘSTOCHOWA.

Skra — Victorja 1:0 (0:0).

Zawody decydujące o tytuł mistrza kl. B. podokręgu częstochowskiego przyniosły zasłużone zwycięstwo drużynie robotniczej.

Skra — Częst. K. S. 11:3 (5:1).

Sensacja sezonu! B — klasowa drużyna odnosi zwycięstwo zwycięstwo nad A-klasowym zespołem.

Warta II — Turyści 2:2 (2:0).

Mistrz. kl. B.

O mistrzostwo kl. A.

Legja Ib — Marymont 3:3 (2:1).

Niespodziewany sukces robotniczej drużyny, która potrafiła osiągnąć z doskonale grającą Legją Ib wynik remisowy, pomimo, że do przerwy prowadzili wojskowi 2:1. Bramki zdobyli: dla Legji — Rostowski (2 z rzutów wolnych) i Przędziecki II (1), a dla Marymontu Iwański (2) i Napiórkowski (z rzutu karnego). W przedmeczcu o mistrzostwo rezerw Legja II osiągnęła identyczny wynik 3:3 (2:1).

Polonia Ib — Varsovia 12:2 (3:1).

Drugi mecz o mistrzostwo kl. A. rozegrany na boisku Polonii zakończył się katastrofalną klęską Varsovia w kompromitującym stosunku 12:2! Varsovia wprawdzie wystąpiła w osłabionym składzie, ale jest to bardzo małe usprawiedliwienie klęski. Przedmecz pomiędzy drugimi drużynami o mistrzostwo rezerw zakończył się również klęską Varsovia w stosunku 6:0.

Stan tabeli o mistrzostwo kl. A. przedstawia się następująco: 1) Ruch — 19 gier — 30 pkt. st. br. 56:18, 2) Legja Ib — 19 gier — 30 pkt. st. br. 62:19, 3) Polonia Ib — 18 gier — 24 pkt. st. br. 61:33, 4) AZS. — 19 gier — 23 pkt. — st. br. 60:42, 5) Skra — 19 gier — 20 pkt. st. br. 41:31, 6) Marymont — 18 gier — 20 pkt. st. br. 51:41, 7) Warszawianka Ib — 18 gier — 17 pkt. st. br. 32:40, 8) Varsovia — 18 gier — 14 pkt. st. br. 43:50, 9) Makabi — 19 gier — 8 pkt. st. br. 33:78, 10) Pocisk — 18 gier — 4 pkt. st. br. 13:80.

Zawody piłkarskie o robotnicze mistrzostwo Warszawy.

Dalsze rozgrywki o robotnicze mistrzostwo stolicy przyniosły następujące wyniki: Czerwoni ulegli Powiślu 0:4 (0:3). Ogniwu wygrało walkowerem z Z. Z. K., tak samo zakończył się wv-

nik meczu Tur — Błyskawica walkowerem na korzyść Turu. Znicz (Pruszków) rozgromił na własnym boisku Robur 7:3 (3:3), Marcovia przegrała z Siłą wołomińską, wreszcie Łopopianka i Czarni otrzymali po 0:3 na swoją niekorzyść za niestawienie się na boisku.

Skra (komb.) — Ascola 2:1 (2:1).

Zawody towarzyskie rozegrane na boisku Skry zakończyły się łatwym zwycięstwem kombinowanej Skry, dla której bramki padły ze strzałów Smolarskiego II i Janusza. Przedmecz pomiędzy drugimi drużynami zakończył się wynikiem bezbramkowym.

Inne mecze.

Pozatem w zawodach o mistrzostwo kl. B. Sokółka pokonał warsz. K. S. 4:2 (1:2), przy czym mecz został przerwany na 15 m. przed końcem, Skra II zwyciężyła „Żoliborz” 4:2 (1:1), W. K. S. II rozprawił się z Sokółkami II bijąc ich 3:1 (2:1), wreszcie „Krzyszłość” Skry rozgromiła „Żoliborz” 11 6:2 (2:0).

W zawodach o mistrzostwo kl. B. w I grupie mistrzostwo zdobyło „Ogniwu” przed „Gwiazdą”, w II — Kordjan przed Hakoahem, wreszcie w III — Sokółka przed Warsz. K. S.

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne Sarmata — Orzeł przyniosły następujące wyniki:

100 mtr.: 1) Wojtyński — 12 s., 200 mtr.: 1) Janiak — 24.8 s. (obaj z Sarmaty), 1500 mtr.: 1) Kowalski (Orzeł) — 4:31, sztafeta 4 × 100 mtr.: 1) Sarmata I — 48.6, kula: 1) Hanusz — 9.44, skok wzwyż: 1) Zaranek — 1.45 (obaj z Orla).

Górny Śląsk Polski — Wrocław 3:2. Ogromna przewaga drużyny polskiej, dla której bramki strzelili Kozok II (2) i Pazurek (1) z rzutu karnego, dla gości obie bramki strzelił Kozik. Sędziował słabo p. Arczyński.

REKORD BRAMEK.

- 21 bramek: Łańko.
- 19 bramek: Gintel, Reyman I.
- 17 bramek: Kuchar.
- 16 bramek: Steuerman.
- 14 bramek: Nastula.
- 13 bramek: Przybysz, Kozok.
- 12 bramek: Nawrot.
- 11 bramek: Cieszyński, Bacz, Görlitz, Stański.
- 10 bramek: Ciszewski, Geisler, Reyman III.
- 9 bramek: Ałaszewski I, Balcer, Garbień, Jung.
- 8 bramek: Luxenburg II, Król, Gumowski, Obrębski.
- 7 bramek: Emchowicz, Sawka, Moskal, Mauer, Czulak, Tupalski, Marchewka, Korngold.
- 6 bramek: Machinek, Ditmer, Aldek, Rocho-wicz, Kubiński.
- 5 bramek: Stolarski, Jozzke, Suchocki, Frost, Węglowski, Krupa, Sobota, Wypijewski, Chmielowski, Krumholz, Adamek.
- 4 bramki: Cyll, Grüberg, Hermann, Buchwald, Spruss, Szerfke, Kałuża (z Ruchu), Kałuża (z Pogoni).
- 3 bramki: Chruściński, Thomas, Stogowski, Kulawiak, Katzy, Radojewski, Ałaszewski II, Cug, Krygier, Spojda, Śledź, Koch, Wójcik, Ratka.
- 2 bramki: Prass, Hoffman, Chojnacki, Rusinek, Mahler, Stolenwerk, Zimowski, Jańczyk, Olejniczak, Skrynkowicz, Kniola, Szabakiewicz. A. Kubik, Michalski, Przędziecki, Cichecki, Hasselbusch, Sperling.
- 1 bramka: Trzmiela, Słonecki, Cieszyński II, Wietrzyk, Radomski, Główniak, Amirowicz, Seichter, Frankus, Zwierz II, Kahan, Redler, Fleischer, Durka, Witkowski, Pośpiech, Loth IV, Zaborowski, Ulrich, Szenajch, Jelski, Karasiak, Rutkowski, Mysiak, Szczepaniak, Kosiński, Winnicki, Kotlarczyk, Hoch, Szemura, Redlich, Görlitz II, Wronka, Dębik, Zimmer, Deutchmann, Hyla, Makowski, Hanke, Kowalski.

NOWINY LEKKOATLETYCZNE

Tylko nieliczni wiedzą, że Gierałtowski to ten sam co Buchała, Bobiński jest jednocześnie Dobkiem, a Rokoszanka występuje również jako Warecka.

Finał biegu 100 mtr. na kobiecych mistrzostwach Polski wygrała Gędziowska (13.6) przed Hulanicką i Woynarowską. Zapomnieliśmy o tem napisać w sprawozdaniu w poprzednim numerze.

W żywcu wyniki były następujące: 100 m. — Sokolowski 12.5, 200 m. — Dattner 25.6, 400 m.

Frączkowiak 61 s., 800 m. — Blot 2:21, 1500 m. — Blot 4:50, 5 km. — Czernikarz 17:57, 110 m. płotki — Sokółowski 21.6, 60 m. i 200 m. pań — Mrugaczówna 9.9 i 32.4, 80m. płotki — Ostrowska 17.

Konopacka startuje 16 b.m.w Pradze.

Wojskowo-Sportowe Zawody o mistrzostwo O. K. X odbyły się w dniu 27 — 30 sierpnia w Przemyślu. Wyniki: 1) bieg szturmowy I — 38 p. p. — czas 2'17.4, 2) Pięciobój wojskowo-sportowy I — 38 p. p., 3) Marsz 10 klm. ze strzelaniem 4 p. p. L., 4) Zawody w piłce koszykowej 17 p. p., 5) Bieg 100 mtr. I. plut. Jarosz J. 38 p. p. — 11.7", 6) Bieg 400 mtr. I. plut. Jarosz J. — 38 p. p. — 55.3", 7) bieg 800 mtr. I. st. szer. Tyran Wł. — 39 p. p. — 2'14.3", 8) Bieg 1500 mtr. I. plut. Piasecki Fr. — 38 p. p. — 4'35.8", 9) Bieg 5000 mtr. I. st. szer. Tyran Wł. 39 p. p. — 17 45.4", 10) Skok w dal I. plut. Binder J. — 2 p. s. p. — 606 cm., 11) Skok wzwyż I. st. szer. Łyszarski A. — 3 p. p. L. 150 cm. 12) Skok o tyczce I. plut. Binder J. 2 p. s. p. 280 cm., 13) Rzut oszczepem I. st. szer. Łyszarski A. — 3 p. p. Leg. 43.57 mtr., 14) Pchnięcia kulą I. kapr. Machowski M. 1 p. czółgów 11.20 i pot mtr., 15) Rzut dyskiem I. kapr. Machowski M. 1 p. czółgów 31.93 mtr.

Klub Sportowy Orzeł otwiera swoje boisko w dniu 23 b. m. w Grochowie, poczem odbędą się zawody lekkoatletyczne.

Lwowski K. S. Pogoń urządza dnia 22 i 23 b. m. 2 wielkie ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne.

W W. K. S. Żoliborz odbyły się zawody lekkoatletyczne dla pań i panów. W zawodach pań w biegu na 60 m. pierwsze miejsce zajęła p. Hanna Thun, drugie p. Halina Niewiarowska, w skoku w dal p. M. Szwarcówna (3.87 m.), w skoku wzwyż p. H. Niewiarowska (1.30 m.). W trójboju panów (bieg 100 m., skok dowolny i rzut dowolny) pierwsze miejsce zajął p. W. Drabik (1387,37 pkt.), drugie p. W. Jamont (1086,80 pkt.), trzecie p. H. Boroń (1038,10 pkt.). Pozatem odbyły się zawody w koszykówkę i siatkówkę.

Pięciobój pań o mistrzostwo Pozn. O. Z. L. A. zgromadził na starcie 9 zawodniczek z których odstąpiła Kasprzakówna po ukończeniu czterech konkurencji. 1) Lanżanka (AZS) 3.173.19 pkt., 2) Musielewska (W) 2.894.31 pkt., 3) Szymańska (W) 2.829.60 pkt. Indywidualnie najlepsze wyniki: Skok w dal: Lanżanka (AZS) 4.53 m., Szymańska (W) 4.42 m., Szkudarska (S) 4.33 m., oszczep — Lanżanka 29.46 m., Musielewska 29.05 m., Czajkówna (W) 24.75 m., 60 m. — zymańska (W) 7.9 sek. (rekord polski wyrównany), Musielewska 8,4 sek., Lanżanka, Krótkówna, Kasprzakówna 8,6 sek., dysk: — Krótkówna 27,71 m., Lanżanka 27,04 m., Szkudarska 26,28 m. sek. Krótkówna 30,2 sek.

TABELA LIGOWA

KLUB	gier	wygr.	niez.	przegr.	bramki	punkty
Warta	20	12	6	2	43:24	30
Wisła	19	13	1	5	61:25	27
Cracovia	20	11	5	4	44:29	27
Legja	21	12	2	7	55:30	26
I. F. C.	20	12	2	6	49:35	26
Pogoń	21	12	2	7	51:44	26
Polonia	20	11	2	7	50:41	24
Czarni	19	10	1	8	38:47	21
Warszawianka	18	6	6	6	33:36	18
Turyści	20	8	1	11	37:40	17
Ruch	19	7	3	9	26:32	17
Ł. K. S.	19	4	4	11	35:44	12
Hasmonea	20	4	3	13	35:53	11
T. K. S.	20	4	2	14	37:69	10
Śląsk	20	1	2	17	14:67	4

Uwaga: Mecz ŁKS — Wisła, który został przy stanie 2:1 na korzyść ŁKS-u przerwany na 26 min. przed końcem, nie został w tabeli

PRZED SEZONEM „RUGBY“

Stajemy znów przed nowym sezonem prac nad rozwojem piłki owalnej, będącym z kolei już dziewiątym nieoficjalnych prób, a siódmym już zorganizowanych klubów.

Stajemy znów słabi, w małej garstce zapaleńców, pozbawieni wszelkiej pomocy z zewnątrz zarówno moralnej jak i finansowej.

Nie tyle tej pierwszej, co drugiej potrzeba naszym organizacjom.

Pierwsza choć konieczna ze względu na korzystny stały rozwój tego sportu, nie może jakoś znaleźć miejsca u dzielnych propagatorów sportu.

Mówi się o wszystkich działach, ich potrzebach, o „rugby“ napomyka się gdzieś z lekka i od czasu do czasu zachwyca się tą grą, by w następnych słowach stwierdzić, iż powinna być propagowana specjalnie w wojsku, ale... brak nam terenów.

Kto widział tereny gry sąsiadów naszych, Rumunów, kto przyglądał się terenom państw zachodu, a specjalnie Niemiec, ten zdziwi się nieco za dużym wymaganiem, stawianym młodemu sportowi rugby.

Wszak wszystkie działy sportu rozpoczynały swe początki od najgorszych placów często podwórek, by stopniowo przejść do wzorowych boisk.

To też dziwnym się wydaje, stwierdzenie braku odpowiednich boisk i przekreślenie wszelkiej pomocy młodej polskiej piłce owalnej.

Prawda, że gra ta wymaga specjalnych terenów, o starannie utrzymanej trawie, któraby chroniła graczy od skaleczeń i potłuczeń przy upadkach. Jednak nie od razu, jak mówią: Kraków został zbudowany.

Na pierw niech zostaną najważniejsze prace uskuteznione t. j. umożliwienie gry na posiadanych lepszych boiskach piłkarskich. bez opłat, ułatwienie prowadzenia propagandy rugby na szerszą skalę, sprowadzenie specjalnego instruktora, wydrukowanie przepisów i sprowadzenie drużyn zagranicznych.

Dalsze prace a specjalnie boiskowe znajdą też swe uwzględnienie, pierwej jednak muszą być załatwione najważniejsze postulaty.

Dotychczas w Polsce posiadamy już od dłuższego czasu trzy nieśmiertelne punkty rozwoju piłki owalnej w Warszawie, Orzeł Biały — AZS — i w Ostrowi Szkołę podchorążych piechoty.

Pozyskiwanie dalszych punktów i organizacji to starania organizatorów i zdaje się niedługo zostaną uwieńczone pomyslnym skutkiem.

Oto 36 p. p. chętnie zgodził się zorganizować drużyny, o ile otrzyma instruktora, to samo ma uczynić oficcerska szkoła inżynierji, znów ma przystąpić do rozpoczętej już przed kilku laty pracy — ŁKS w Łodzi.

A zatem w roku bieżącym o ile zostałyby zrealizowane chęci wspomniane, możnaby było

liczyć na 6 drużyn. Byłby to pierwszy rok tak „obfity“ w zespoły piłki owalnej.

To też komitet organizacyjny związku „rugby“ mógłby przystąpić z radosem sercem do pierwszych rozgrywek mistrzowskich.

Oczywiście, iż tu konieczna jest potrzebna pomoc państwowa, gdyż kasy klubowe jak i komitetu świecą pustkami. Mistrzostwa niestety wymagają nakładów finansowych, a nie zapewniają dochodów, można nawet powiedzieć, iż zapewniają przy obecnym zainteresowaniu 85% deficytu.

Inaczej wre praca zagranicą.

Rugby w całej pełni, a w pierwszym rzędzie w krajach które stają na czele.

A więc w Anglii, ułożono już dawno kalendarz setek rozgrywek. Celem podniesienia poziomu gry i nauczania prawidłowego od najmłodszych lat, wprowadzono specjalnych etatowych instruktorów do kolegów. Oto zaangażowano 4 najlepszych graczy irlandzkich, międzynarodowych reprezentantów i obsadzono niemi stanowiska profesorów w Cambridge, Gienalmond, Saint-Paul, Harrow.

We Francji zmontowano ostatecznie program gier, w tem bardzo bogaty w spotkania międzynarodowe.

W Niemczech czyni się na gwałt wszystko, by jaknajszybciej wyszkolić jaknajlepsze drużyny.

Zakłada się drużyny „rugby“ w największym i najbogatszym klubie Berlina — T. C. Borussia.

Łączy się słabsze kluby i specjalnie się je proteguje o ile uprawiają piłkę owalną.

Mało tego. Prace nie idą tylko w kierunku propagandowym, ale zmierzają także i w wychowawczym.

Oto żeby oprócz wyrobienia technicznego dać pełne usprawnienie fizyczne, w sierpniu zostały zorganizowane specjalne zawody lekkoatletyczne dla rugbmenów o następującym programie: biegi 100, 400, 800 i 3000 mtr. skok wdał, kuła, dysk i rzut piłką owalną, sztafeta 4×100, 3×1000 i 10×200: dla juniorów 4×200 i 650 mtr. (50+100+200+300) dla młodzieży powyżej 14 lat — 8×50 mtr. Nowoutworzony podkomitet Niemiec południowych obejmuje kluby piłki owalnej miast — Stuttgarten Pforzluimu, Karlsruhe i Heilbronu.

We Włoszech „rugby“ cieszy się opinią sportu narodowego. Sprowadzenie drużyny francuskiej jeszcze bardziej rozpalilo uczucia włoskie. Ostatniemi czasy Włoski Związek rugby w porozumieniu ze Związkiem lekkoatletycznym ustalił minima, które musi osiągnąć gracz każdy, by być zarejestrowanym w Związku, a następnie brać udział w grach mistrzowskich i międzynarodowych.

W Hiszpanji rok bieżący ma być wykorzystany dla wydoskonalenia drużyn; rok zaś przyszły

z racji wystawy międzynarodowej ma być poświęcony spotkaniom międzynarodowym, w których oprócz gospodarzy wezmą udział: Niemcy, Włosi i Portugalczycy.

Ci ostatni połączyli dwa wojujące ze sobą związki rugby i zdążają obecnie do jednego celu: podniesienia poziomu gry.

W Rumunji prace posuwają się znacznie naprzód. Nawet w Japonji grają zupełnie dobrze w rugby.

Jak widzimy piłka owalna coraz silniej oponuje wszystkie kraje i narody, by móc zająć godne miejsce, odpowiadające jej wartościom wychowawczym. Kiedyz u nas w Polsce przekonają się kierownicy o wartościach wychowawczych tej gry?

T. Ch.

Z CAŁEGO ŚWIATA

W Buenos Aires rozegrano mecz piłki nożnej pomiędzy Argentyną i Urugwajem, finalistami Olimpiady. Drużyna argentyńska uzyskała zasłużony rewanż, zwyciężając 1:0.

W Helzingforsie wyniki były następujące: dysk — Kivi 47,45, 800 m. — Larva 1:53,7, 1500 m. — Punjo 4:03, 5 km. — Lukola 14:58, 10 km. — Lukola 31:27, 400 m. płotki — Vilen 55,1, kula — Wahlstedt 14,54, tyczka — Safo 381, pięciobój — Jarvinen przed Iryolą.

Mistrzostwa Szwecji dały następujące wyniki: 200 i 400 m. — Petersen 21,9 i 29,7, 400 m. płotki — Petersen 56,1, 800 m. — Bylen 1:56,8, 1500 m. — Wide 4:00,1, kula — Janssen 14,83, dysk — Carlsen 43,45, oszczep — Lundquist 67,10, trójskok — Svansson 14,13, tyczka — Lindblad 4 m., 110 m. płotki — Andersen 15,5, wwyż — Hutakranz 190, 100 m. Sjöstrom 11 s., 5 km. — Borgos 15:26, wdał — Halberg 719, 10 km. — Lindgroon 32, młot — Skold 51,85.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Norwegji przyniosły m. in. następujące wyniki: 100 m. Haften 11 sek., 400 m. Johansen 50,3 s., 1500 m. Jørgensen 4:6,9 s., 110 m. przez płotki Lung 16 s., w wyż Tommestad 1 m. 91 cm., kuła Mølster 13,99 m., dysk Stemernd 45,90 m. Poza konkursem zawodnik ten ustanowił nowy rekord norweski rzutem 47,28 m. (I).

Lekkoatletyczne mistrzostwo Rosji. W przedbiegach 100 m. Korszenko i Podgajcki uzyskali czasy 10,8 sek. Finał wygrał Korszenko w 10,9 sek. 200 m. Korszenko 22 sek. 400 m. Podgajcki 50,2 sek. 800 m. Demisow 2:02,6. 1500 m. Demisow 4:08. 5, 10 i 20 km. Maksimow 15:50. 32:34 i 1 g. 12:50. Skok w dał: Parfienowicz 6,61 m. Wwyż: pięciu ludzi przeskoczyło 175 m., trójskok i 110 p. pł. Owsianikow 13,63 m. i 16,2 sek., tyczka: Osolin 3,60 m. Rzut kuła: Markow 12,76 m., dyskiem Haspatow 41,27 m., oszczepem: Rieszotnikow 61,71 m., młotem: Zachow 38,61 m., sztafeta 4×100 m.: 1) reprezentacja Rosji 43,2 sek., 2) Moskwa 43,8 sek., 4×400 m. Moskwa 3:31,8. Dziesięciobój: Ionin (wyniki: 100 m. — 11,4, w dał — 6,26, kula — 11,86, wwyż — 1,10 m., 400 m. — 53 sek., 110 p. pł. — 16,8, dysk — 36,12, tyczka — 2,80, oszczep — 52,26 m., 1500 m. — 5:08,4). Pięciobój Ionin (wyniki: 200 m. — 24,1, wdał — 6,57, dysk — 33,93 m., oszczep 48,11 m., 1500 — 5,07).

W Montevideo mistrzowska drużyna Hiszpanji „FC Barcelona“ uległa miejscowemu klubowi „Nacional“ w stosunku 0:3.

Konferencja piłkarska odbędzie się w Zurychu dn. 15 b. m. Na porządku dziennym jest sprawa puharu o mistrzostwo Europy, również wiele innych aktualnych zagadnień z dziedziny piłki nożnej.

Gene Tunney mistrz świata w boksie, przebywający obecnie w Paryżu, definitywnie oświadczył, iż przestaje czynnie uprawiać sport.

Nurmi znakomity lekkoatleta w najbliższych dniach przybywa do Niemiec, by wziąć udział w całym szeregu zawodów. W połowie września udaje się on do Wiednia, później do Budapesztu i Pragi.



Defilada młodzieży po powrocie z kolonij letnich.

SPORTY WODNE

REGATY WIOŚLARSKIE W WILNIE

Regaty organizowane przez Wileński Komitet Towarzystw Wioślarskich w dn. 8 i 9 b. m. miały przebieg następujący:

1) Bieg czwórek półwyciągowych klepkowych pań, które do dnia 31/XII 27 r. nie brały udziału w regatach wygrała osada AZS. pod sterem Jarkowiczówny bijąc o 6 i pół długości osadę Pogoni. Dystans wynosił 1000 mtr.

2) W biegu jedynek wyciągowych klepkowych pań na dystansie 1500 mtr. jedynka AZS-u prowadzona przez Daukszanę zwyciężyła pewnie o 3 długości jedynek Wil. T. W.

3) Bieg czwórek półwyciągowych klepkowych młodzieży szkolnej na dystansie 1500 mtr. wprowadzony dla celów propagandowych przyniósł zwycięstwo bardzo dobrze się zapowiadającej osadzie gimn. Czackiego, która pozostawiła za sobą o 5 długości łodzi osadę szkoły technicznej.

4) Bieg jedynek wyciągowych klepkowych o nowicjuszy na dystansie 2000 mtr. o mistrzostwo i nagrodę przejściową m. Wilna był pierwszym punktem Wil. T. W.

Obsadzona przez silnego wioślarza Sadowskiego wygrała bieg bez trudu jedynka AZS-u o 7 długości.

5) Bieg dwójek podwójnych wyciągowych ze sternikiem nowicjuszy na dystansie 2000 mtr. o nagrodę przejść Wil. Oddz. Ligi Morskiej i Rzecznej nie dostarczył również żadnych emocyj licznie zgromadzonej publiczności.

Dwójka Wil. T. W. sterowana przez Jussisa pozostawiła osadę Pogoni o 10 długości za sobą.

6) Bieg czwórek półwyciągowych klepkowych nowicjuszy na dystansie 2000 mtr. o nagrodę przejściową wiceprezesa Wil. Tow. Wiośl. p. Chojnickiego skupił na sobie największą uwagę ze względu na udział w nim 2 silnych osad: Wil. T. W. i W. K. W. Niemen z Grodna.

Obie osady walczyły bardzo ostro i wynik był zgola niepewny, niestety jednak osada grodzieńska straciła wszelkie szanse na równą walkę z powodu pęknięcia jednemu z wioślarzy wiosła.

Wil. T. W. stało się posiadaczem nagrody. 7) Bieg czwórek półwyciągowych klepkowych młodzieży na dystansie 1500 mtr. dostępny dla wioślarzy, którzy do dn. 31 grudnia 27 r. nie brali udziału w regatach; wygrała osada Pogoni pod sterem Nowickiego.

Czwórka AZS-u biegu nie skończyła z powodu złamania podnóżka u szlakowego, aczkolwiek w normalnych warunkach miała by poważne szanse osiągnięcia zwycięstwa.

8) Ostatnim biegiem dnia był bieg czwórek pół wyciągowych klepkowych pań na dystansie 1500 mtr. o nagrodę przejściową Akc. Tow. Braci Jabłkowskich, w którym wzięły udział osady AZS-u (mistrz z r. 1927) i Wil. T. W.

Bieg ten należał do najładniejszych biegów regatowych ze względu na prawie równorzędne siły przeciwniczek.

Po ciężkiej walce zwyciężyła osada Wil. T. W. o długość łodzi.

Strona organizacyjna regat wypadła bez zarzutu.

ZAWODY PŁYWACKIE NIESTOWARZYSZONYCH

Z doniosłą inicjatywą wystąpił Warszawski Ośrodek W. F., organizując dn. 9 b. m. zawody pływackie dla młodzieży do lat 16.

O ile bowiem pływacy starsi, zrzeszeni w klubach sportowych, doczekali się w tym roku pomocy ze strony magistratur sportowych w postaci trenerów, o tyle pokrzywdzono tych, którzy pokazali właśnie, jak bardzo zasługują na żywsze zainteresowanie się nimi.

Zawody Ośrodka miały właśnie na celu wciągnąć do pracy sportowej te liczne rzesze młodych pływaków, przeważnie niestowarzyszonych, mieszkających gdzieś na peryferiach miasta, wśród których znajduje się wiele talentów z Bożej łaski. Jest to element surowy pod względem sportowym, tak, że zebranie na starcie 36 chłopców, z których najmłodszy miał lat 9, uważać należy za sukces niemały.

Konkurencje rozgrywano w dwóch grupach: I — dla starszych (powyżej 14 lat) oraz II — dla młodszych.

Wyniki przedstawiają się następująco:

25 mtr.: I gr. — Fiszer (21 sek.), II gr. — Dzierżanowski 22,8 sek.;

50 mtr.: I gr. — Służewski 43,8 sek.), II gr. — Dzierżanowski 52,2 sek.;

100 mtr.: I gr. — Jenne 2:6,4; II gr. — Siemiątycki 2:7;

200 mtr.: I gr. — Służewski, 4:10, II gr. — Kowalski 4:11,8;

200 mtr. klas.: I gr. — Lewin 4:03,8; II gr. — Olszewski 4:14,8.

Skoki: z 1, 3, 5 mtr: I gr — 1) Milstein, 2) Kahan, II gr. — 1) Święcicki, 2) Jenne, 3) Służewski.

Wszyscy niemal startujący stanowią doskonale zapowiadający się materiał, tylko... — kierownictwa i treningu! Większość oczywiście pływała rozmaitemi p'eskimi stylami, lecz nie brakło ślicznego, choć jeszcze niezupełnie dojrzałego cawła (Dzierżanowski) oraz czystej stylowej żabki (Lewin).

Zawody prowadziła komisja sędziowska w składzie: p. p. Semadeni, Trat, Szelestowski, Nad całością z ramienia Ośrodka czuwał sprężysty kpt. Erben, który też następnie rozdał zwycięzcom nagrody.

Dobrze się stało, że zawody te urządzono na pływalni ZASS-u. Znajdując się na „dzikim” brzegu Jeziora Kamionkowskiego, zawsze chętnie udzielała ona gościom okolicznej młodzieży. To niewątpliwie ośmieliło wielu i przyczyniło się do licznej frekwencji startujących którzy mimo wszystko nie mieli odwagi tym razem stanąć na starcie, wpuszczeni zostali bezpłatnie na trybuny. „Publiczność” (w wieku od lat 3) szybko podzieliła się na parę obozów (zdaje się, że w grę wchodziły antagonizmy dzielnicowe miasta) i zawzięcie dopingowała swoich faworytów. Propaganda wysmienita.

Tak więc pierwszy krok zrobiony. Na zastużonych inicjatorów pp. maj. Lewina oraz kpt. Grossa spada teraz obowiązek kontynuowania, z takim powodzeniem zaczętego dzieła.

Należałoby pomyśleć nad urządzeniem podobnych imprez dla szerszych mas (dziewczęta!) zorganizować stałe treningi dostępne bezpłatnie dla wszystkich niestowarzyszonych. Sądymy, że któraś z pływalni na Jeziorze Kamionkowskim najlepiej do tego celu nadawałaby się. St. C.

ZAWODY NA PRYZYSTANI W. K. S. „ŻOLIBORZ”

WKS Żoliborz zorganizował zawody wioślarsko-pływackie, które dały następujące wyniki: Bieg dwójek (łodzi klepkowe) na przestrzeni 1800 m. z prądem i pod prąd — pierwszą przyszła osada: mjr. Proniewicz, pp. Dylewicz i Monkiewicz w czasie 13 m. 8,7 sek. Druga:

pplk. Faferko pp. Niewiarowski i Sikorski w czasie 13 m. 36,2 sek. Bieg pań: p. Szwarówna M. Kulińska i Niewiarowska 15 m. 13 sek. Wyścig kajaków na przestrzeni 800 m.: pierwszy przybył mjr. Thun w czasie 5 m. 38,5 sek., drugi kpt. Gawłowski. Bieg pań — pierwsza przybyła p. Rosińska w czasie 7 m. 3,4 sek., druga p. Kumaniecka. Bieg jedynek na przestrzeni 1800 m. (łodzi klepkowe) pierwszy przybył p. Monkiewicz w czasie 15 m. 7,2 sek., drugi p. Niewiarowski w czasie 16 m. 17,4 sek., trzeci p. Dylewicz 17 m. 12,6 sek. Bieg puchówek na przestrzeni 1800 m.: pierwszy przybył p. Hadaj w czasie 19 m. 16,4 sek. W biegu pływackim na przestrzeni 1800 m. pierwsze miejsce zajął p. Mordasewicz w czasie 12 m. 33 sek., drugie p. Kulińska 12 m. 49 sek., trzecie p. Dylewicz 12 m. 55 sek. Poza konkursem odbył się bieg żaglówek, w którym pierwsze miejsce zajął mjr. Drabik. Piękna pogoda dopisała w zupełności. Zawodom przypatrywało się liczne grono widzów, co wymownie świadczy o zainteresowaniu sportem, jakie młody stosunkowo klub W. K. S. zdołał rozwinąć na Żoliborzu.

ZAWODY W. O. Z. P.

W zawodach pływackich II i III klasy brały udział: ZASS, Makkabi, Orzeł, AZS, Varsovia.

Panie: 100 mtr. Świcińska — Orzeł 1:55,4, 200 mtr. Taćkowska — AZS 4:20,7 Panowie: 100 mtr. st. dow. Bocheński — AZS 1:16,8, 400 mtr. st. dow. Moritz — AZS 7:03, 200 mtr. klas. Nadauer — ZASS 3:34,5, 100 mtr. nawznak Kemnitz — AZS 1:34,3, sztafeta 3×100 1) Orzeł 6:21,2, 2) AZS, sztafeta 4×100 1) AZS 5:38,2 (rekord), 2) Orzeł.

ZE ŚWIATA

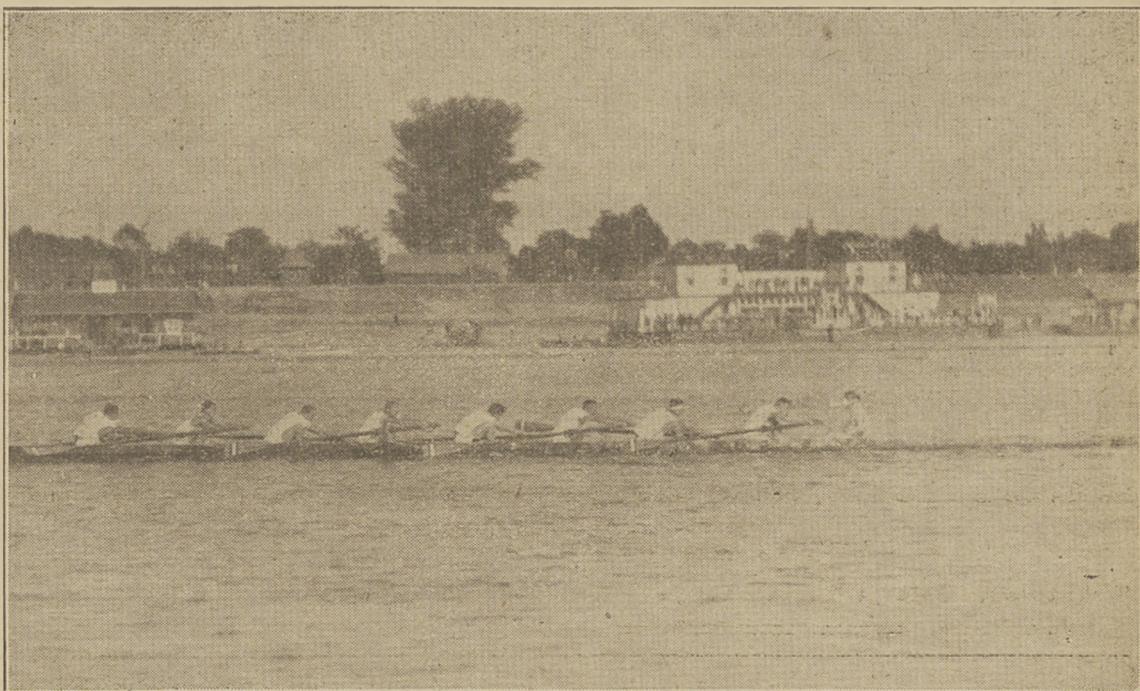
Pierwszy sztuczny basen.

Znane są wszystkim urządzenia pływackie w Stanach Zjednoczonych.

Pierwszy sztuczny basen z odpływem wody pomysłowo pomyślany został wybudowany w r. 1620 na rzece o śmiesznej nieco nazwisku Piscataqua niedaleko South-Berwick, przez Ferdinando Gorges'a, z pochodzenia Hiszpana.

Ameryka północna była wówczas kolonią brytyjską i trzeba było edyktu królewskiego, aby pozwolić na budowę basenu. Ciekawy szczegół.

Pozwolenie wspomina, że budowniczy ma do rozporządzenia siłę hydrauliczną źródła, zasilającego basen, który w razie złej konstrukcji, można było użyć na młyn.



Zwycięska ósemka młodszych W. T. W. na regatach w Warszawie dn. 9 b. m. pokonała AZS. i Wisłę.

XV-LECIE WARSZAWSKIEGO KLUBU WIOŚLAREK

Nie do zwykłych, codziennych uroczystości jubileuszowych należał jubileusz XV-lecia klubu Warszawskiego Klubu Wioślarek. Wykazał on wszystkim obecnym, dorobek klubu gospodarzy, dorobek w postaci licznych młodych osad, dorobek wreszcie dla świata sportowego kibiców, w postaci dobrze zorganizowanej placówki kultury cielesnej.

Obecnie klub posiada dobrze zbudowaną przystań i liczny tabor.

Jako jeden z główniejszych punktów programu odbyły się zawody wioślarskie, które oprócz osad miejscowych ściągnęły zespoły: AZS. — Wilno, Tow. Wiośl. z Łomży, Wileńskiego Tow. Wioślarskiego. Zawody pomimo przerwy przed biegiem dziewiątym odbyły się sprawnie.

Wyniki otrzymane:

I. Czwórki odkryte cedrowe.

Startują: Warszawski K. Wioślarek i AZS. Wilno; zwycięża W. K. W. w czasie 5 m. 10 sek. W składzie st. J. Grabicka, Z. Czaplicka, S. Czaplicka, M. Gaszczyńska, S. Architówna, Drużyna AZS — Wilno czas 5 m. 20 sek.

II. Czwórki dębowe nowicjuszek.

Bieg o nagrodę honorową Polskiej Spółki Sportowej. Startują 2 osady:

1) Warszawski K. Wioślarek: st. E. Korjakówna, B. Malinowska, H. Rudzka, B. Tomaszewska, H. Gędziognowska. 5 m. 7¹/₂ sek.

2) Towarzystwo Wioślarskie w Łomży o 3 długości w tyle.

Warszawianki prowadziły bieg przez cały czas.

III. Czwórki cedrowe zakryte.

1) Warszaw. Klub Wioślarek w składzie M. Bętkowska, J. Jamnicka, S. Kasperkówna, J. Słoniewska, ster. H. Kozuchowska. Czas 5 12¹/₂; 2) Wileńskie Tow. Wioślarskie o 3 długości w tyle.

IV. Scoule o mistrzostwo W. K. W.

Bieg ten, sprowadzony do konkurencji wewnątrzklubowej wskutek niezgłoszenia się innych zespołów, przyniósł zwycięstwo p. J. Grabickiej, która przebyła całą przestrzeń w 5 m. 47 s. o długość 3 łodzi przed Z. Wiśniewską.

V. Czwórki odkryte dębowe nowicjuszek.

Z dwóch startujących osad W. K. W. wygrała czwórka pod sterem H. Kozuchowskiej za ledwie o pół długości przed załogą p. Kozakiewiczowej. Bieg ten jako jeden z emocjonujących dał obraz walki na finiszu, na którym pokonane potrafiły zmniejszyć odstęp do 1/2 długości. Osady wydają się zupełnie równemi.

Czas pierwszych 6 m. 26,4 sek.

VI. Czwórki cedrowe odkryte nowicjuszek.

Konkurencja ta najbardziej ciekawa ze względu na pierwszy występ nowozałożonego klubu „Syrena”, zakończyła się pewnym zwycięstwem czwórki W. K. W., które w składzie st. S. Korcjakówna, M. Dziegielewska, Z. Cybulska, Z. Pomorska, K. Przychodźna osiągnęły najlepszy Horod I zmiana 17 września W?77 czas 5 m 17¹/₂ sek.

2) K. W. „Syrena” 3 długości w tyle, pomi-

mo iż pierwsza wyszła ze startu. Protest Syreny ze względu na możliwe skrócenie toru przez zwyciężczynię odrzucono. W. K. W. otrzymała wspólną nagrodę honorową Prezydenta m. Warszawy, inż. Słomińskiego.

VII. Dwojki odkryte cedrowe nowicjuszek.

Przychodzi valcoverem osada W. K. W. pod sterem Grabickiej złożona z siostr Czaplickich w czasie 5 m. 44 sek.

VIII. Scoul nowicjuszek.

1) Żurkowska 5 m. 39 sek.; 2) Kuzakiewiczówna o 3 długości w tyle.

IX. Czwórki odkryte cedrowe nowicjuszek z ograniczeniem tempa.

Nagrodę ofiarowała Poradnia Sportowa przy Uniwersytecie Warszawskim.

Stąnęły dwie osady, których tempo jazdy regulaminowo nie miało przekroczyć 20 uderzeń na minutę.

Niestety jednak wskutek tak dużego ograniczenia obydwie osady przewyższyły znacznie ilość przepisowych uderzeń, dochodząc do 29 na minutę.

Wskutek tego bieg zdyskwalifikowano.

Wynik zaś był następujący:

1) ster. J. Grabicka, Z. Wólhartówna, Trejeze, Bojarska, Klimplówna. Cz. 5.24;

2) osada pod sterem H. Kozuchowskiej.

X. Jedynki dębowe bez steru.

Wygrała Bętkowska w czasie 7.24 przed Słoniewską o długość 2 łodzi.

Rozdanie nagród odbyło się w lokalu Warszawskiego Klubu Wioślarskiego o godz. 21-ej.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY KONNE W ŁAZIENKACH

Drugi już raz przyjmujemy u siebie jeźdźców cudzoziemskich. Tegoroczny sezon jest jeszcze ciekawszy, bo już zapoczątkowana dobrze opinia tej imprezy ściągnęła, nie licząc naturalnie nas, aż 6 narodowości. Jest to duża ilość, tembardziej, że rok Olimpiady zawsze jest trudny do urządzania międzynarodowych meeting'ów konnych, gdyż wszystkie narodowości specjalnie do tego obciążać muszą swe budżety.

W Łazienkach znaleźliśmy dużo ulepszeń. Podniesiono trybuny tak, że nie zawadzając nikomu z siedzących, można podczas trwania zawodów korzystać z promieniarów przy ogrodzeniu toru; zainstalowano elektryczną startową maszynę; teren należący do T-wa ogrodzono ładną żelazną sztachetą; kasy ustawiono w dogodniejszych dla publiczności miejscach; wzniesiono maszty dla flag uczestniczących narodowości i t. d. We wszystkim znać rękę gospodarną i wzorowy porządek.

W niedzielę, 16-go września, przy ładnej pogodzie, punktualnie o wyznaczonej godzinie, 9 m. 30 otwarto meeting konkursem „Otwarcia” dla jeźdźców krajowych. 14 przeszk., wysok. ok. 1.20 mtr. i szerok. ok. 3.50 mtr.; tempo 375 mtr. na min.; norma 1'52".

Zapisanych 99 koni. Jest to mniejsza liczba niż dawniej. Odpowiada to polityce T-wa, które tor warszawski chce pozostawić wyłącznie dla wybitniejszych jednostek. Osiągnięto to stawianiem o wiele trudniejszych niż na innych torach warunków. Ogół jeźdźców zrozumiał to, stając się oględniejszym w swych zapisach.

Konkurs „Otwarcia” nie zniechęcił jednak i naszych dzielnych amazonów. Stosując się do poważnych wymagań, śmiało wjechały w szranki, robiąc dobre parcoursy pani Jurgielewiczowa, p-nny Juchniewiczówna i Chodziejewiczówna.

Z jeźdźców cywilnych brali udział znani już nam J. hr. Dąbski i p. Krzeczunowicz.

Nagrody zdobyli: 1) m. Siemiński na „Husarzu”, otrzymując oprócz pieniężnej i nagrodę honorową, ofiarowaną przez p-nię Marię Zandbangową; 2) por. Hozowski na „Majdanie”, 3 + 4 + 5 + 6 + 7 + 8 + 9 i wstęgi: podzielono między: por. Zgorzelskim („Grad”), por. Biliński („Florek”), por. Kojewicz („The Hoop”), por. Sitek („Muma”), por. Starnawski („Ricorda”), kpt. Bylczyński („Łuk”), por. Zarzycki („Orzeł II”), por. Gzowski („Mylord”), rtm. Lewicki („Karny”), rtm. Kuźmiński („Lump”), por. Gzowski („Bertrani”), por. Nerlich-Dąbski („Nero”).

O godz. 12 m. 45 przybył na tor Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Przed trybuną spotkał Go Zarząd T-wa z wice-prezesem generałem Römmlem na czele.

Po paru chwilach wjechały na tor uczestniczące zespoły ustawione w porządku alfabetycznym: Czechosłowacy (7 jeźdźców), Finlandzycy (3 jeźdźców), Francuzi (5 jeźdźców), Węgrzy (2 jeźdźców), Włosi (4 jeźdźców), Polacy (12 jeźdźców).

Brakowało Belgijczyka por. de Braboudere, który jak wiadomo już wjechał z Belgji.

Po odegraniu hymnów narodowych uczestniczących narodowości i defiladzie, rozpoczęto międzynarodowy konkurs „Rzeki Wisły”. Parcours poprzedniego konkursu pozostał bez zmian, tylko przeszkody zostały podwyższone do 1.30 mtr., a rów rozszerzony do 4 mtr. Norma czasu i tempo — te same.

Zapisanych koni 79.

Należy się dużo uznania za świetnie pokazaną jazdę Włochów. Wystawili oni najsilniejszy swój zespół i osiągnęli zasłużony ładny wynik.

Francuzi również zajęli nie jedno miejsce. Nie mogło się, naturalnie równie dobrze powodzić wszystkim od razu, ale mając przed sobą jeszcze sporo konkursów, mamy nadzieję, że za-

den z naszych gości nie pożegna Warszawy bez wstęgi biało-amarantowej.

I-ą nagrodę pieniężną wraz z nagrodą honorową, ofiarowaną przez panią Wandę Rojcewiczową zdobył rtm. Bettoni (Włoch) na „Scoliatollo”, II mjr. Dobrzański na „Andzie”, III dwukrotny olimpijczyk Włoch rtm. Legnio na „Gualdo”; 4 + 1/2 Francuzi por. Clavé na „Le Trouvere” i rtm. Carbon na „Vermouth”, 6 + 7 + 1/2 Włoch, rtm. Formigli na „Mohtebello”, por. Nerlich-Dąbski na „Nero”; rtm. Antoniewicz na „Jowiszu” 9 + 10/2 por. Zgorzelski („Ładna”) i Włoch, rtm. Legnio („Uroschi”), 11 + 12 + 13

3 Czech, tegoroczny olimpijski indywidualny szampion rtm. Wentura na „Drawna”, Francuz, rtm. Carbon na „Moise” i rtm. Wentura na „Eljol”, na którym zdobył olimpijski „Prix des Nations”.

Dzień otwarcia meeting'u, zaczynając od wymarzonej pogody, wypadł nadzwyczaj ładnie.

RÓŻNE

Nowy tor wyścigów konnych został zbudowany na Persenkówce pod Lwowem. Uroczystość otwarcia toru odbyła się w ubiegłą niedzielę wraz z rozpoczęciem jesiennego sezonu wyścigowego na który sprowadzono 120 koni

Wyścigi motocyklowe o mistrzostwo Lwowa zostały z powodu deszczu i błota na gościu stryjskim, przełożone na następną niedzielę. Do wyścigów zgłosiło się 26 maszyn, w tem dwie z Poznania.

Zawody piesze urządziła Zjednoczona Młodzież na Nowem Bródnie dn. 16 b. m. Chód na trasie Bródno, Nieporęt, Struga, Zacisze, Bródno, przeszło 40 km. Biegnięcie było wzbronione. Zwyciężył Idrjan (Zj. Mł.) w 4 godz. 51 min. drugi Parkot (Zj. Mł.) w 5 godzin, trzeci Piotrowski niestowarzyszony.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

Warszawa, Galeria Luxemburga (ul. Senatorska Nr. 29).

Telefon 70-56. Konto P. K. O. Nr 7498.

PRENUMERATA WYNOŚI:

Rocznie Zł. 24.—
Kwartalnie Zł. 6.—
Miesięcznie Zł. 2.—

Redaktor i wydawca: Mieczysław Majcher.

Red. tor przyjmuje od godz 17 19. Sekretariat czynny od godz. 9 — 13.

Wydano w Druk. M. S. Wosk.